Rok 1872. Kraków, piątek 5 lipca. Nr. 150.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.	
półrocznie	10 „	
kwartalnie	5 „	
miesięcznie	2 „	

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Szkoły ludowe niemieckie.

I.

Obznajomiliśmy czytelników naszych z główną treścią narad powag naukowych u ministra Falka: uzupełnimy teraz sprawozdanie nasze kilku uwagami.

Rozważającemu skromne rozmiary dotychczasowego programu naukowego dla szkół ludowych, który dotychczas ograniczał się na nauce czytania i pisania, religji, na czytaniu książki elementarnéj tak ułożonéj, żeby najprostsze pojęcia rzeczy, o które się włościanin w życiu ociera, rozwijała, — na skromnym bardzo wymiarze nauk historycznych i jeograficznych i na poznaniu czterech działań rachunkowych: zdaje się niepodobnym być rezultat taki, któryby w swoim czasie upoważniał był Bismarka do orzeczenia, że bitwę pod Sadową wygrały szkoły ludowe pruskie. i któryby w takiéj mierze mógł zaimponować Francuzom, że nie tylko głosy codziennéj prasy o umysłowéj wyższości żołnierza niemieckiego, szczególnie pruskiego kilkakrotnie wspominały — ale nawet bardzo poważnie i z rozwagą napisany artykuł w *Revue de deux mondes* wyższość tę wyraźnie uznał, chociaż przyczyny jéj rezonowaniem swoim bardziéj zaćmił niż wyjaśnił.

Chociaż w rozgłosie o umysłowéj wyższości włościan do szkół pruskich uczęszczających jest nieco przesady, to jednak rozgłos taki bez pewnych przyczyn nigdy nie powstaje, a nadto ludzie znający tameczne stosunki i zapatrujący się na nie z bliska i bezstronnie nie mogą nieuznać w znacznéj mierze słuszności tych twierdzeń publicznych.

Będziemy się starali wniknąć sumiennie w głąb przyczyn skuteczności ludowych nauk pruskich. — Ale ukończmy najpierw rzecz o samym programie.

Narady u ministra Falka, w których się objawiały zdania ludzi wytrawnych w zawodzie nauczycielskim, uważały poprzedni program za wystarczający w głównych swych częściach. Objawione życzenia pragną tylko rozszerzenia książki do czytania, albo wydania nowéj dla wyższych oddziałów szkół ludowych*) z obfitszą i udoskonaloną treścią; pragną daléj rozszerzania nauki jeografji, jako głównie wyrywającéj umysł młodociany z zacieśnienia wyobrażeń miejscowych i dodania do programu rachunkowego ułamków dziesiętnych. Na stronę rozszerzania znajomości jeograficznych, przechylają szalę zdań, doświadczenia ostatniéj wojny, w któréj prosty żołnierz, umiejący czytać a posiadający elementarne wyobrażenie o jeografji, przysłany na daleki patrol z mapą w ręku, umiał się bez pomocy długich wypytywań orjentować w zupełnie nieznajoméj okolicy.

Do rozszerzenia zakresu rachunków skłaniają doświadczenia poczynione w czasie przeprowadzenia separacji gruntów włościańskich, przy których to czynnościach gospodarze mający jakie takie wyobrażenie o rachunkach, umieli pojąć obliczenia zachodzące przy zmianie gruntów nierównéj wartości i zamianie robocizny obowiązkowéj na renty, kapitał lub wartość umniejszonéj roli. Życzenie dodania dziesiętnych ułamków do programu szkolnego ma na celu ułatwienie włościanom redukcję starych miar długości, objętości i wagi na nowo zaprowadzone.

Już z względów, które w tém rozszerzaniu programu miano na oku, wynika, że na podstawie odebranéj nauki, uczeń szkoły ludowéj uzdolnionym został do samodzielnego orjentowania się w rzeczach poprzednio mu nieznanych. — To zaś zmienia go radykalnie. Umysł zupełnie niekształconego włościanina zacieśniony jest zawsze w małém kole odwiecznych wyobrażeń miejscowych, których lubi się trzymać z mrukliwym oporem.

Okoliczność ta czyni go podejrzliwym i niechętnym dla wszelkiéj rady choćby najjaśniejszéj i najzdrowszéj. Pierwsze postawienie go na własne nogi i doprowadzenie do tego, że się w jakiéjkolwiek nowéj dla niego czynności może samodzielnie zdecydować, wprowadza go od razu w zupełnie nowy zakres — w którym, tracąc poprzednie uprzedzenia odwiecznéj ciemnoty, nabiera zaufania do ludzi rozumnych. Od téj chwili staje się uczniem społeczeństwa, w którém idąc chętnie za powagą ludzi rozsądnych, nabiera samodzielnie zupełnie innych wyobrażeń o rzeczy.

Nabyte w ten sposób uzdolnienia potęgują się w ciągu generacji, w których dziecko wzrasta już w domu rodziców inaczéj usposobionych. Tą drogą zyskały Prusy w najniższéj klasie ludu obywateli szanujących powagę rozumu, a przez to uległych ustawie w rzeczach cywilnych, a karnych z przekonania w wojsku.

Wyliczone zajścia w szeregu zmian psychologicznych w umyśle ucznia szkół ludowych sprowadziły więc jedynie tę wyższość, którą dziś powszechnie w niższéj klasie ludu w Prusach kształconego uznają. Są to zdolności utrwalające się w ciągu generacji na podstawie pierwotnie skromnéj nauki ludowéj. Nie szerokość programu naukowego, ale dawność zaprowadzenia szkół ludowych w Prusach doprowadziła do tak korzystnego rezultatu.

Nie wiemy, czy może być jaka pretensja konserwatywna — choćby najwygórowańsza, któraby lepszego rezultatu w własnym interesie swoim żądać mogła. Uprzedzenie więc przeciwko szkołom ludowym w naszych kołach konserwatywnych polega tylko na niedostateczném zgłębieniu. Zarzut, z którym się często spotkać można: „A cóż tam tak wielkiego chłopa w szkole ludowéj nauczyć można“ tchnie więc niezrównaną naiwnością, nieumiejącą ocenić skutków najskromniejszéj nawet nauki, byle sumiennie udzielonéj, a pojawienie się takich zarzutów pochodzi ztąd, że się pewna część naszych kół konserwatywnych nie umie dotąd otrząść z tego przesądnego uprzedzenia przeciwko rozumowi, — z którego pod wpływem szkół ludowych w Prusach otrząsnął się już nawet włościanin.

*) Odnosiemy się do tego, cośmy już w rubryce Niemcy w tym przedmiocie powiedzieli, że gdzie szkoła pozostanie jednoklasową mają być zawsze utworzone oddziały podług zdatności i postępu uczniów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 2 lipca.

p. W wielką niełaskę popadł u centralistów minister Strehmayer. Gdzie mu przyszło na myśl, w roli „ministra oświaty“ znieść lub zmodyfikować na korzyść centralistyczną niemieckiéj partji, jakie rozporządzenie swego poprzednika dra Jireczka; tam pochwały „wiernokonstytucyjnych“ się dlań sypią, jak z rękawa. Odwrotnie zaś, kiedy p. Strehmayer, jako minister tego działu, który dotyczy wyznań religijnych i zwie się po niemiecku *Kultur*, występuje z jakiém pismem lub oświadczeniem, można wiedzieć *a priori:* że go czeka kondemnata całego Chabrusu liberalno-niemieckiego.

Skoro się np. odezwał, interpelowany przez Niemców w rajchsracie, jak tam stoi sprawa wyznaniowa? i co tam słychać o konferencjach biskupów? w duchu pojednawczym i śmiał nawet otwarcie swoje zdanie wypowiedzieć, że we dług niego episkopat katolicki mniéj niż wprzód jest nieprzyjaznym rządowi i skłonnym się być wydaje do „kompromisu,“ zaraz zaczęli go liberały i prusofile potępiać. — Ci ostatni naturalnie zadowolnić się nie mogą czémsić inném, jak tylko małpowaniem Bismarka.

Że w Austrji „protestanci“ większości nie stanowią, to ich nie obchodzi. Oni nie robią różnicy między Austrją a Niemcami w niczém (chyba w tém, że Austrji podrzędną rolę naznaczają), więc i ministerjum i dynastja panująca nawet w Austrji powinna postępować... jak oni chcą, t. j. *á la* Bismark. Teraz jeszcze większy krzyk wywoła prawdopodobnie na siebie minister Strehmayer. — Z zapomogą tą, którą rajchsrat na wniosek księdza Gissar (gorliwego józefinisty, czém się sam szczycił i co mu sympatję centralistów zjednało) dla niższego kleru zawotował, źle się podług zdania centralistów spisał minister kultu i oświaty.

Toby mu jeszcze darowali, że się pytał biskupów, **który ksiądz wart zapomogi**, a który nie — szczególnie, czy nieprzyjaciel ugody prawno-politycznéj? — ale p. Strehmayer śmiał na podania dwóch **byłych** księży katolickich (*pure et simple*), a dziś katolickich z dodatkiem *alt* odpowiedzieć odmownie.

Jeden się nazywa Alois Anton, a drugi mniéj znany Józef Kürzinger. Ci dwaj podali do ministerjum prośbę 30 kwietnia (3 kwietnia wydane zostało prawo normujące **ogólną** zapomogę dla kleru niższego katolickiego), żeby i im z tego funduszu jakąś kwotę tytułem zapomogi przez rajchsrat uchwalonéj zaasygnować. Ministerjum oświaty i kultu wydaje rozporządzenie mieszczące odpowiedź władzy na powyższe podanie... téj treści:

„W skutek rozporządzenia Jego excel. pana ministra kultu i oświaty, uwiadamia się pp. Aloizego Antona i Józefa Kürzingera w skutek ich podania o wyznaczenie dla nich pewnéj kwoty tytułem zapomogi z funduszu kredytowego, jaki został ustawą z d. 3 kwietnia b. r. przyzwolony, że prośbie téj zadość stać się nie może.“ — Zaadresowano z ministerjum po prostu do panów Anton i Kürzinger na ręce pierwszego — bez oznaczenia ich stanu duchownego.

Co mógł minister austrjacki z tym fantem zrobić?

Tendencja i zarozumiałość hegemonów nie wchodzi w jego położenie.

On ma prawa przed sobą, w których nie ma mowy o rozróżnieniu katolików na starych i młodych.

Hierarchja jaka jest kościelna, musi dla rządu, póki jest, być podstawą jedyną do uregulowania stosunków rządu do kościoła czy duchowieństwa.

Póki starokatolickiego kościoła de jure nie ma, jak może minister na swoją rękę uznawać i obdzielać z funduszów publicznych ludzi, którzy należą do hierarchji *in spe* może, ale dziś nieuznanéj jeszcze, i których instytucja zawieszona w powietrzu.

Tu wyraźnie nie chodzi o sympatje lub antypatje ministra. Pan Strehmayer prawdopodobnie bardziéj zbliżony sympatjami do liberałów, jak do ultramontanów; ale o postawienie kroku ściśle prawnego szczególnie gdzie chodzi o wydatek z funduszu państwowego.

Najprawdopodobniéj musiałby sam ponieść szkodę za interpretację dowolną ustawy przyzwalającéj pewną kwotę na zapomogę niższego kleru katolickiego.

Dzienniki centralistyczne gorszą się nominacjami namiestników; szczególnie dla Wiednia naznaczono jakiegoś Conrada, który do **kliki** nie należy.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w ostatnim numerze swoim rozporządzenie ministra handlu z d. 1 lipca 1872 r., dotyczące zaprowadzenia nowego porządku ruchu na kolejach żelaznych w radzie państwa reprezentowanych.

Francja.

[**Posiedzenie**] zgromadzenia narodowego z dnia 26go czerwca odbyło się w trzech aktach. W pierwszym pan Deseilligny sprawozdawca i pan prezydent rzpltéj zawiadomili izbę, że rząd zgodziwszy się, jakkolwiek z żalem, na zasadę podatku od wartości ruchomych, zakomunikował komisji projekt mogący przynieść skarbowi około szesnaście milijonów. Komisja otrzymała pewien termin do zbadania tego projektu ustawy, i już miano przejść do obrad nad podatkiem od hypotecznych wierzytelności, gdy p. Buffet wniósł poprawkę.

P. Buffet zaproponował aby na czele ustawy podatku od dochodów, zamieszczono artykuł z oświadczeniem, że te podatki są tymczasowe, i że są specjalnie przeznaczone na spłacenie zaliczek bankowych i umorzenie mającéj się zaciągnąć pożyczki. Prezydent rzpltéj jednak, upatrzywszy w mowie p. Buffeta pomieszanie podatku od pewnych dochodów, na który się zgadza, z podatkiem dochodowym w ogóle, który odrzuca z wzrastającą coraz to siłą, zabrał na nowo głos aby rozwiać wszelką w tym względzie wątpliwość. Zgodzono się wreszcie, że poprawka p. Buffeta, mająca specjalny charakter, odroczoną zostanie aż do uchwały wszystkich ustaw w tym przedmiocie.

Izba przeszła nakoniec do dyskusji nad zaprowadzić się mającym podatkiem od hypotecznych wierzytelności. P. Thiers scharakteryzował go już poprzednio nazywając podatkiem od nędzy, i wyraził nadzieję, że zostanie odrzuconym.

Pp. Ventavon i Limayrac zbijali bardzo poważnie projekt tego podatku, jako niesprawiedliwy, niepolityczny i przeciwny interesom skarbu. Zgromadzenie postanowiło następnie zamknięcie ogólnych rozpraw i przejście do rozbioru poszczególnych artykułów.

Wszystkim tym rozprawom słusznie zarzucił p. Grévy, prezes zgromadzenia, że z połowę drogiego czasu marnują nadaremno na uboczne i przypadkowe kwestje.

— [**Przejście planety Wenus**] przez tarczę słoneczną, zjawisko, które nie miało miejsca już od roku 1754, ma nastąpić 8 grudnia 1874. Minister francuzki oświaty słusznie zauważył, że w interesie nauki nic nie należy zaniedbać, aby astronomiczne obserwacje dokładnie były zebrane w chwili przejścia planety Wenus. Nietylko właściwa astronomja, ale i fizyka i historja naturalna powinny otrzymać znaczne korzyści z tych obserwacji.

W r. 1754, rząd francuzki zrozumiawszy doniosłość tego naukowego zjawiska, wysłał w celu poczynienia spostrzeżeń, pp. Le Gentil'a i Bougainville'a do Indji, księdza Chappe do Kalifornji, p. Pingré na wyspę San Domingo.

Anglję reprezentował w północnéj Ameryce Dymond i Wales, na oceanie spokojnym kapitan Cook i astronom Green, w Madras p. Call, a w Cambridge Wintrop. — Carowa Katarzyna również rozesłała zdolnych astronomów Rossjan, Niemców i Szwajcarów do Jakutska, Astrachanu, Laponji itp.

Dziś, tak jak w zeszłym wieku, wszystkie ucywilizowane narody czują się w obowiązku rozesłania naukowych wypraw do miejsc najodpowiedniejszych do obserwacji zjawiska. Anglja, Prusy, Stany Zjednoczone, Rossja już wyznaczyły uczonych i obserwatorów mających przyjąć udział w tych podróżach.

Akademja nauk w Paryżu, na wniosek ministra oświaty, już od 1870 r. zamianowała komisję złożoną z członków sekcji astronomji, jeografji i żeglugi dla rozbioru téj kwestji. P. Laugier złożył raport ministrowi 28 marca 1870 r. Komisja żądała dziewięciu stacji obserwacyjnych, obliczała wydatek na 300,000 fr. i proponowała rozdzielić tę sumę na dwa lub trzy lata.

Wypadki wojenne przerwały bieg zajęć w tym przedmiocie. Obecnie p. Juljusz Simon pragnąc szybko nakazać zakup i wyrób potrzebnych dla astronomów narzędzi, złożył w izbie projekt ustawy za żądaniem dodatkowego kredytu 100,000 fr. jako trzeciéj części ogólnéj wyznaczonéj sumy 300,000 fr. Pozostałe 200,000 fr. zamieszczone zostaną w budżecie za r. 1874.

— [**Zgromadzenie narodowe**] rozbierało 27 czerwca projekt ustawy upoważniającéj miasto Paryż, 1) do zaciągnięcia pożyczki w czystéj sumie 19 miljonów franków, mających się spłacić w lat 20, a które wyłącznie przeznaczają się na nabycie i pozostałe roboty około

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Krzyżacy w kilkowiekowéj wojnie z Litwą dopuszczali się licznych zbrodni niegodnych chrześciańskich rycerzy. Do cięższych trzeba zaliczyć tę, że najeżdżając ziemię Litwinów, uprowadzali z niéj dzieci, które wychowywali na wrogów własnéj ojczyzny. Konrad Wallenrod był takiém na wroga ojczyzny przyspasobianém dzieckiem, a byłby o ojczyznie zapomniał, gdyby się z nim razem nie był znajdował w niewoli stary litewski wajdelota, który rozniecił w jego sercu uczucie miłości ojczyzny. Obydwaj wśród bitwy rzucili hufce niemieckie i uszli do Litwinów. Konrad przyjęty gościnnie od księcia Kiejstuta, poślubił jego córkę Aldonę i z braćmi Litwinami odpierał krzyżaków. Widząc, że Litwa musi uledz w téj zawziętéj walce, wpada na myśl zniszczenia zakonu zdradą, opuszcza żonę i wraca do krzyżaków. Długie lata służy gorliwie zakonowi i przyczynia się do wzniesienia jego potęgi, za co w nagrodę Wielkim mistrzem obrany został. Tym sposobem osiągnął cel długoletniego mozołu i moralnéj tortury, gdyż teraz może zniszczyć jednym zamachem nienawistny sobie zakon. Wszystkie okoliczności sprzyjają jego zamiarom. Kilkakroć zdradzający Litwę Witołd teraz się z nią połączył i czeka na hasło do poczęcia wojny. Sami krzyżacy nalegają na wielkiego mistrza, aby ich do Litwy prowadził. Walenrod u kresu dążeń ociąga się z uskutecznieniem zamiaru. Żona jego Aldona, którą był w chwili rozstania się w klasztorze zakonnic zostawił, przybyła do Marienburga i osiadła jako pustelnica w wieży krzyżackiego zamku. Walenrod usłyszał głós jéj przypadkiem i poznał Aldonę; od téj chwili nie może się od wieży oderwać; zapomina zaprzysiężonéj zemsty i trawi noce na czułych rozmowach. Dla tych rozmów byłby był może nie wykonał dzieła zemsty, gdyby nie czujność Halbana, dawnego litewskiego wajdeloty, który mu przypomina obowiązek i do jego spełnienia moralnemi środkami przymusza. Konrad więc poprowadził krzyżaków do Litwy, obległ Wilno dla pozoru i strawił kilka miesięcy na gnuśném obozowaniu póki nie nadeszła zima; ta zmroziła tysiące krzyżaków, wiele wytępiły szyki Witolda, a Konrad wrócił do Marienburga z nielicznemi resztkami niedobitków. Przybywszy do stolicy namawia Aldonę, ażeby z nim uciekała do Litwy; ta w obawie, aby ją mąż po wielu latach niewidzenia nie znalazł brzydką i starą, chociaż wié, że pobyt dłuższy w Marienburgu jest dla niego niebezpieczny, nie chce opuścić pustelniczéj wieży. Tymczasem zbiera się sąd tajemny, który sprawdziwszy zdradę w czynnościach Konrada skazuje go na śmierć. Konrad unika wykonania wyroku wypijając sam dobrowolnie truciznę. Nim z piersi jego uleciało ostatnie tchnienie życia, zgasił lampę, która się świeciła w oknie jego pokoju. Był to znak, którym uwiadomił Aldonę o swojém konaniu. Aldona znak zrozumiała i odpowiedziała jednym głośnym, przeciągłym wykrzykiem:

„Z czyjéj to piersi? wy się domyślicie;
A ktoby słyszał, odgadnąłby snadnie,
Że piersi, z których taki jęk wypadnie,
Już nigdy więcéj nie wydadzą głosu:
W tym głosie całe ozwało się życie.“

Poemat „Konrad Wallenrod“ jest powieścią poetyczną na tle historyczném. Powieść poetyczna ma właściwe sobie zadanie; ma opowiedzieć wypadek, zdarzenie będące wynikiem szczególnéj moralności i ztąd samodzielnéj czynności człowieka. Należy do poezji liryczno-opisowéj i wywiera wpływ na czytelnika w dwóch kierunkach: będąc poetyczném uobrazowaniem, czy to zmyślonego, tradycyjnego, czy wreszcie historycznego zdarzenia, dostarcza żywiołu dla wyobraźni; zdarzenie zaś jest zawsze tego rodzaju, że poeta sam nie zachowuje się względem niego obojętnie, lecz opowiada je z żywym udziałem, z wewnętrznem wzruszeniem, które się także czytelnikowi udziela. Sądząc więc powieść poetyczną trzeba w niéj uwzględnić obydwa żywioły: opisowość i uczucie.

Wypadek opowiedziany w naszéj powieści jest nam znany, uczuwamy potrzebę zastanowić się nad jego jakością. Właściwie począł Bełcikowski rozbiór tego poematu zdaniem ogólném: największym to jest poezji zaszczytem i dowodem jéj prawdziwéj wartości, jeżeli z idealnego, imaginacyjnego swego świata zstąpiwszy na ziemię, na tém zetknięciu się z prawdą i istniejącym porządkiem świata, nic nie traci z swojéj siły, i oko w oko zmierzywszy się z rzeczywistością, nie jest zmuszona ustąpić przed nią kroku, ale owszem obok niéj utrzyma się w swojém prawie i zmusi ją do uznania siebie za doskonalszy obraz tego, co w świecie istnieje jako niedokładne lub przypadkowe.

Mimowoli zapytujemy się, czy wypadek, będący treścią naszego poematu, porównany z prawdą i istniejącym porządkiem świata przejdzie przez taką ogniową próbę nic tracąc szczeréj wartości.

Konrad Wallenrod jest osobą historyczną; był wielkim mistrzem krzyżackim od r. 1391 do 1394, w latach, w których walka zakonu z Litwą przybrała szczególny charakter; więcéj niż wstępnym bojem kusiły się obie strony o przemożenie nieprzyjaciela podstępem, wiarołomstwem i łańcuchem intryg wszelkiego rodzaju. Między potomkami Olgierda i Kiejstuta panowały krwawe spory o dzielnice i zwierzchnictwo nad państwem, z czego korzystając zakon, wplątał niektórych w sieć zdrady, przyczém nieraz bywał własną bronią pobity i przez podmawianych zdradzany. Ostatecznie powiedziawszy, prowadzona była ta wojna z stron obydwóch z wiarołomstwem i zdradą.

W latach, w których Wallenrod godność wielkiego mistrza sprawował, nie doznał zakon żadnéj większéj klęski, któraby się pozwalała domyśleć, że sam wielki mistrz pracował nad jego upadkiem; owszem przeciwnie w stosunku do Litwy doznał większych powodzeń wojennych, zaś stosunki jego dyplomatyczne dawały mu chwilową przewagę nad Polską, tak dalece, że Zygmunt węgierski, szwagier Jagiełły wyrobił plan podziału Polski, według którego Krakowskie, Sandomierskie i Ruś miały jemu przypaść, kraj za Wartą cesarzowi niemieckiemu i margrabiemu brandenburskiemu, a zakonowi Litwa, Mazowsze i część Wielkopolski.

Także Wilno, oblegane za poprzednika Konradowego, mistrza Colnera bez skutku i z wielką własną stratą, jak równie z wielką stratą krzyżaków, za Konradowego następcy mistrza Konrada Jungingen, w tych latach wcale oblegane nie było.

Druga postać poematu Aldona jest także historyczną postacią. Poeta mówi o niéj w przypisku: „Kroniki owych czasów piszą o wiejskiéj dziewicy, która przybywszy do Marienburga żądała, aby ją zamurowano w osobnéj celi, i tam życia dokonała. Grób jéj słynął cudami.“

Tą zamurowaną pustelnicą była Dorota z Montanu, wioski z okolicy Marienburga. Była ona córką osiadłego tam Holendra. W 17ym roku życia wydaną była za mąż i miała dziewięcioro dzieci, lecz to jéj w młodym wieku pomarły. Po śmierci męża, która przypada na r. 1395, poczęła się starać u władzy duchownéj o pozwolenie zamknięcia się w pustelni. Ponieważ słynęła z pobożności, miewała religijne widzenia, więc ostatecznie uczyniono zadość jéj prośbie. Na rogu marienburskiéj katedry wymurowano małą kwadratową celkę o trzech oknach, jedno ku nawie kościoła przeznaczone do podawania komunji, drugie wychodzące na kurytarz, którém podawano pożywienie, trzecie od strony niezabudowanéj, którém Dorota mogła spoglądać na widnokrąg niebieski. Za jéj życia liczne tłumy przychodziły przed celę pustelnicy; po śmierci pielgrzymowano do jéj grobu, który odwiedził także Witold z żoną i całym dworem. Nim jeszcze zamurowaną została, przepowiedziała tragiczny koniec Konrada Wallanroda, i to jest jedyny stosunek, który wiąże prawdziwą Aldonę z rzeczywistym wielkim mistrzem.

Jak widzimy, wypadek stanowiący treść poematu, nie ma prawdy historycznéj i jest fikcją, zmyśleniem poety; charaktery bohatera i Aldony także téj prawdy nie mają. Charakter Konrada nie jest wprawdzie stwierdzony, gdyż kronikarze krzyżaccy, jak to sam poeta w przypisku powiada, sprzeczne o nim podają wiadomości. Większa część kronikarzy wyrzuca mu dumę, okrucieństwo, pijaństwo, srogość dla podwładnych, małą gorliwość o wiarę i nawet nienawiść ku duchownym. Inni chwalą w nim wielkość umysłu, mę-

odwrócenia wód rzeczki Vanné, jakotéż na zużytkowanie pola Genevilliers na nawodnienie wodami z kanałów miejskich; 2) do wyznaczenia z téj summy dwóch miljonów franków, na koszta pożyczki 350 miljonów.

— [Jeszcze jeden wyrok śmierci.] Kapitan gwardji ruchoméj z Phalsburga Teogenjusz Cerfbeer, lat 40, sądem wojennym, skazany został na karę śmierci za dezercję wobec nieprzyjaciela. Cerfbeer należy do bardzo zacnéj rodziny. Jego ojciec był pułkownikiem i należał do wielkiéj armji napoleońskiéj z 1812 r. Dzisiejszy oskarżony urodził się w Paryżu, jest literatem i laureatem akademji; ożenił się na kilka lat przed ostatnią wojną. W roku 1868, gdy organizowano gwardję ruchomą, otrzymał stopień kapitana w jednym z bataljonów departamentu Meurthe. Z rozpoczęciem się wojny wszedł do szeregów. Jak wiadomo, Phalsburg był jedną z twierdz najwcześniéj obsaczonych; Cerfbeer zamknięty został w niéj wraz z kompanją, którą dowodził.

Oskarżony już raz wyszedł z Phalsburga bez pozwolenia dla widzenia się ze swoją żoną, mieszkającą w sąsiednim dworze; następnie 6 listopada podał się do dymisji, a gdy tę mu odmówiono uciekł na dobre. Już wtedy skazany zaocznie na karę śmierci, aresztowany został na jednéj ze stacji kolei żelaznéj i wydany władzy wojskowéj.

„Moja obrona będzie bardzo prosta, mówi on; gdy wybuchła wojna, znajdowałem się w nader przykrém położeniu; moja żona leżała na łożu śmierci; mogłem uwolnić się od służby, ale nie chciałem i udałem się do Phalsburga 31 lipca 1870 r. W dziesięć dni potém byliśmy obsaczeni; dwa miesiące żyłem tak oddzielony od Francji, w niepewności czy żona moja żyje jeszcze. Dnia 6 listopada wyszedłem z fortecy w towarzystwie kilku oficerów i za wiedzą dowódzcy. — W Luxelburgu, gdzie była moja rodzina, znajdował się obóz pruski. Tu dowiedziałem się o ostatnich wypadkach politycznych i wojskowych; ponieważ rząd, któremu składałem przysięgę, nie istniał, sądziłem się przeto zwolnionym z mojéj przysięgi“.

Sąd nie przyjął ani téj ani adwokata obrony i jednomyślnie wydał na Cerfbeera wyrok śmierci.

— [Sąd przysięgłych] uniewinnił pp. Waltera i Sales Girons'a, autorów broszury pod tytułem: „Gdyby p. Thiers umarł?“ Zarzut ubliżenia zgromadzeniu i władzy wykonawczéj nie został uwzględniony.

— [Szkoła praktyczna] wyższych nauk założona w r. 1868 w Paryżu, jest jedną z najważniejszych instytucji, które odznaczyły wielkie zasługi ministerstwa Duruy, tak znakomite są rezultaty jakie wydała ta szkoła, pomimo trudności napotykanych w samym jéj początku.

Wyszło właśnie w tych dniach sprawozdanie z prac sekcji naukowych za rok 1871—72. Wskutek wypadków, które zdezorganizowały zarząd, sprawozdanie zawiera po części tylko treść badań dokonanych od czasu założenia tego zakładu. Nie wdając się w specjalne rozprawy, nie mogące być ocenione przez szerszą publiczność, ograniczymy się na wymienieniu nazwisk główniejszych pracowników kursu naukowego (raport z kursu literackiego jeszcze nie ogłoszony), gdyż one kiedyś głośniejszemi się staną.

Pierwszą sekcją wymienioną w sprawozdaniu jest sekcja nauk przyrodniczych. Liczne i ważne są w niéj oddziały. Pierwszy oddział stanowi zoologja anatomiczna i fizjologiczna. Wykładem jéj zajmuje się p. Milne-Edwards, który ma pod sobą 21 uczni; ośmiu przyrodników pracowało gorliwie w laboratorjum poszukiwań. Głównemi pracami tego oddziału były różne kwestje podniesione zbiorem p. Grandidier przywiezionym z głębi Madagaskaru. Pan Alfons Milne-Edwards pomocnik dyrektora zajmuje się z panem Grandidier przygotowaniem tych materjałów. Panowie doktorzy Jobert, George, J. Chatin, Sauvage, Vautherin, Bourguignot i L. Vaillant korrepetytor, rozdzielili pomiędzy siebie różne gałęzie nauk zoologicznych, a ich prace drukują się bądź to w *Bibljotece wyższych nauk*, bądź w *sprawozdaniach* akademji nauk, w *Archiwach Muzeum*, lub w *Pamiętniku towarzystwa zoologicznego*. Alfons Milne-Edwards zajmuje się obecnie *Fauną zwierząt ssących Chin i wschodniego Tybetu*, którą studjuje z pięknego zbioru zebranego w tych krajach przez ks. Armanda Dawida.

Botanika liczy trzy centra nauk: jedném dyryguje p. Duchartre, drugiém pp. Bronquiart i Decaisne, trzeciém profesor Baillon. Ten ostatni zgromadził przeszło 150 uczni, po większéj części medyków, którzy odbywają liczne herboryzacje w okolice Paryża. Główniejszemi autorami ogłoszonych prac z téj sekcji są pp. Martinet, Pérard, J. Vesque i Cousin.

Szkoła praktyczna geologji zorganizowaną została w pracowni fakultetu nauk pod dyrekcją prof. Héberta. Urządzają się geologiczne wycieczki często daleko za Paryż, jak np. jedna do Alp w Delfinacie. Najciekawsze prace podpisali pp. Vélain, Dieulafait, Cayrol, Toucas, i Munier-Chalmas.

Fizjologja, ta znakomitéj ważności nauka, posiada kilka pracowni do wykładu i badań. Pierwsza mieści się w muzeum historji naturalnéj pod dyrekcją p. Claude Bernard'a; szefem prac fizjologicznych jest doktór Armand Moreau; szefem prac mikrograficznych p. Balbiani, a szefem prac fizycznych i chemicznych dr. Gréhant. Pan Claude Bernard kieruje prócz tego pracownią w kollegjum francuzkiém; szefem prac jest dr. Ranvier. Prace dokonane przez p. Reverdin nad szczepieniem skóry, bardzo zajmowały w ostatnich czasach prasę medyczną.

Trzecia pracownia dla doświadczalnéj fizjologji umieszczona jest w Sorbonie pod światłą i zdolną dyrekcją p. Pawła Bert; dla swéj szczupłości mieści ona w sobie tylko 12 uczni.

Czwarta pracownia, którą zarządza dr. Marey w kollegjum francuzkiém, przeznaczona jest głównie doświadczalnemu badaniu zjawisk mechanicznych w zwierzęcym ustroju. Znane są studja profesora nad mechanizmem latania ptaków. Jeden z jego uczni wykończył niedawno pod jego dyrekcją bardzo ciekawą pracę o chodzie człowieka.

Laboratorjum histologji zoologicznéj, którego dyrektorem jest zasłużony pan Karol Robin, zamknięte przez jakiś czas, zostało niedawno otworzono przy ulicy Jardinet. Liczy ono 25 uczniów, ale wkrótce liczba ta musi być koniecznie powiększoną. Laboratorjum to zastąpiło pracownię dra G. Pouchet'a, który jest obecnie asystentem prof. Robin'a.

Pracownią porównawczéj anatomji zarządza p. Paweł Gervais, profesor z muzeum. Pp. Kowalewski, Alix, Boulard i Gripat wykończyli tu trudne i ważne poszukiwania.

P. Vulpain dyryguje pracownią anatomji patologicznéj i fizjologji patologicznéj. Znakomity autor Lekcji o systemie nerwowym nadaje niezwykłą czynność pracom uczonych, zgromadzonych około niego. Prace pp. Hayem'a i Carville'a ogłoszone zostały w Archiwach fizjologji i w sprawozdaniach towarzystwa biologji.

P. Paweł Broca stoi na czele pracowni antropologicznéj. Wprowadził on tu tego ducha metody i tę drobiazgową dokładność, które cechują wszystkie jego prace. Utworzył on bardzo bogatą i można powiedzieć jedyną kolekcję odlewów mózgów, różnych czaszek i wszystkich znanych narzędzi czaszkomierniczych i czaszkograficznych. Zbiór ten stoi otworem dla członków towarzystwa antropologicznego. Asystentem profesora jest dr. Hamy, znany ze swych pięknych badań nad wewnętrzną kością szczękową człowieka.

Sekcja nauk przyrodniczych zawiera najwięcéj poddziałów. Sekcja nauk fizyko-chemicznych zawiera ich dziesięć. Pierwszą pracownią fizyczną kieruje p. Desains przy pomocy p. Branly; drugą p. Jamin. Więcéj jak 30 rozpraw i pamiętników, w których profesor brał udział, świadczą o użyteczności téj pracowni, poświęconéj głównie poszukiwaniom.

Chemję reprezentują: w muzeum pan Fremy; w fakultecie nauk p. Schulzenberger; w szkole normalnéj p. H. Sainte-Claire-Deville, przy których pracują pp. Hautefeuille, Debray, Troost, Gernez, Ditte. Piękne doświadczenia nad działaniem wysokich temperatur, dokonał profesor w szkole normalnéj.

P. Berthelot kieruje laboratorjum chemji organicznéj w kolegjum francuskiém. Dzięki funduszom danym mu do dyspozycji ze szkoły wyższych nauk, uczony ten zdołał wykonać liczne doświadczenia nad tworzeniem się i przekształcaniem węglików wodorowych, nad mechaniką cząsteczek i nad thermo-chemją. Fizyko-chemiczną tę pracownię zwiedzają codziennie cudzoziemcy.

W szkole medycznéj laboratorjum chemiczném zarządza dziekan Wurtz. Pomiędzy wykonanemi pracami można przytoczyć prace pp. Caventon, Grimaux, G. Vogt'a, Willm'a, Salet'a, G. Daremberg'a i Peter'a. Prace te przeprowadzone w duchu nowych pojęć, potężnie przyczyniły się do tego ruchu, który przekształcił chemję od lat 40, a który rozpoczęli we Francji w r. 1834 Dumasy, Laurenty i Gerhardty.

Pracownia p. Balarda w kolegjum francuskiém ma za szefa robót chemicznych p. Riban, który studjuje kwestję izomerji (równo pierwiastkowości) ze zupełnie nowego stanowiska. W laboratorjum chemiczno-fizjologiczném pana Pasteur'a w szkole normalnéj, profesor i pp. Raulin, Gayon i Maillot zajmują się tworzeniem się fermentów i działaniem istót mikroskopowych. Wyrób piwa jest obecnie przedmiotem głębokiego badania. P. Dumas prowadzi od kilku miesięcy nowe poszukiwania nad kilkoma kwestjami chemji fizjologicznéj wielkiego znaczenia.

Praktyczne studja w mineralogji odbywają się w Sorbonie w gabinecie profesora Delafosse'a. Nad wykładami i robotami dozoruje p. Jeannetaz.

Ostatnia sekcja nauk matematycznych nie dopuszcza, jak poprzedzające, doświadczalnych poszukiwań. Słabiéj też zdaje się być zorganizowaną. Zawiera dwa tylko oddziały. W pierwszym oddziale pod dyrekcją p. Hermitte i korepetytora p. Maillard'a, uczniowie uczą się rachunku różniczkowego i całkowego, oraz mechaniki racjonalnéj. W drugim oddziale pod profesorami Serret i Bouquet i korepetytorem p. Tisserand wybierają części najdelikatniejsze z kursu i przygotowywują się do licencjatu matematycznego. Oprócz tych wykładów komisja wyższych nauk założyła pod dyrekcją p. Chasles, Biuletyn nauk matematycznych i astronomicznych, oddający rzeczywiste i bardzo cenione usługi.

Miasta na prowincji nie poszły zbyt licznie za przykładem Paryża.

Marsylja posiada pracownię do badania życia zwierząt morskich pod dyrekcją prof. Lespès. Pp. Moguin-Tandon i Marion wykonali tu piękne prace. — W Montpellier profesor Rouget, mając przy sobie pp. Dubreuil, Leona Dumasa, Perreymonda i Arnoux bada fizjologję doświadczalną. W Caen, p. Deslongschamps otworzył niedawno laboratorjum zoologji paleontologicznéj, — prowadząc licznych swych uczni do ciekawych miejscowości. Te wycieczki spowodowały ważne odkrycia, z których głównem jest odkrycie szkieletu ichtyozauru (pół ryby, a pół jaszczurki).

Pan Izydor Pierre kieruje także w Caen pracownią poszukiwań chemicznych i agronomicznych, zkąd wyszły już dobre pamiętniki p. Puchot.

W Marsylji wkrótce ma być otwarte laboratorju chemiczne przez p. Favre dziekana fakultetu nauk.

Żałujemy, że nie możemy podać tytuły licznych i ważnych dokonanych prac ale ważność tę poznaćby mogli tylko prawdziwi uczeni w każdéj specjalności. Na zakończenie niech nam będzie wolno położyć nacisk na rzeczywisty postęp wynikający z założenia podobnéj szkoły. Nigdy wykład albo kurs publiczny, nawet połączony z dobrze wykonanemi doświadczeniami, nie wywrze tych samych skutków, jakie się łatwo osiągnąć dają z bezpośrednich manipulacji uczni pod kontrolą biegłych mistrzów. Prócz tego wiele poszukiwań wymagają znacznych wydatków i stają się tym sposobem niepodobne do wykonania dla młodych uczonych pozbawionych urzędowego stanowiska. Rady starszych w nauce z jednéj, a potrzebne narzędzia do doświadczeń z drugiéj strony, są jedynym sposobem wytworzenia doskonałych profesorów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory.

Rezultat wczorajszych wyborów z koła II obu oddziałów jest następujący. W oddziale I głosujących było 42 tylko. Wybranymi zostali: Aleksandrowicz, Leiter, Bochenek, Wyrobek, Szlachtowski, Milieski. W tym oddziale komitet główny przedwyborczy odniósł zupełne zwycięztwo, albowiem wszyscy pięciu wyżwspomniani przez niego postawieni byli jako kandydaci w tym oddziale i kole.

Między szczupłą liczbą głosujących było jednak takie rozbicie, że kandydaci wybrani zostali kilkunastu głosami, i tak dr. Szlachtowski zostaje radzcą nie więcéj jak piętnastu *(sic!)* głosami.

Po powyższych sześciu wybranych najwięcéj głosów, a mianowicie po ośm głosów, otrzymali Chmurski, Baumgardten i ks. Górnicki.

W drugim oddziale tego koła wybrani zostali: Łuszczkiewicz Antoni 169 głosów; Gumplowicz Ludwik 115 głosów; Leiter Florjan 112 głosów; Landau 95 głosów; Hochstimm 90 głosów. Po tych pięciu wybranych najwięcéj głosów mieli: Chmurski 76 głosów; Federowicz 62 głosów; Myśliwiec 51 głosów.

W tym oddziale tak komitet główny, jakotéż i komitet strzelecki ponieśli porażkę o tyle, że z kandydatów popieranych przez pierwszy wybranym został tylko Leiter i Gumplowicz, a z kandydatów popieranych przez drugi tylko Łuszczkiewicz.

Natomiast wyszli znowu z urny pp. Landau i Hochstimm, którzy nie byli na żadnéj liście i o których nikomu się nie śniło. Ostatnią tę ewentualność przepowiadaliśmy onegdaj jako konieczne następstwo chaosu i rozbicia spowodowanego przez komitet strzelecki, który swoich kandydatów nie przeprowadził, a dopomógł tylko takim kandydatom, którzy na żadnéj liście nie byli.

Niezrażony jednak temi niepowodzeniami komitet strzelecki wydał dziś znowu odezwę do wyborców koła I, polecając im następujących kandydatów.

Dr. Dietl Józef, hr. Mieroszowski Stan., dr. Hoszowski Konstanty, Chrzanowski Leon, dr. Zyblikiewicz Mikołaj, ks. Górnicki Leopold, dr. Jakubowski Faustyn, Gwiazdomorski Jan, Baumgardten Ferd., hr. Wodzicki Henryk, ks. Jabłonowski Stanisław.

Lista ta zapewne przejdzie jutro w pierwszém kole o tyle, o ile się zgadza z listą komitetu głównego; nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że z listy téj wyjdą przy jutrzejszych wyborach zwycięzko kandydaci tacy, jak dr. Dietl, Leon Chrzanowski, senator Hoszowski, dr. Faustyn Jakubowski, ksiądz Gornicki, na których jest ogólna zgoda i na których wszyscy prawie wyborcy koła pierwszego głosować będą. Natomiast o innych kandydatach téj listy, jak n. p. Baumgardten, ks. Jabłonowski, hr. Wodzicki z pewnością powiedzieć można, że nie przejdą, bo nie znajdują się na liście komitetu głównego.

Lista ta komitetu głównego musiała doznać zmiany z powodu, że kilku kandydatów téj listy przeszło w innych kołach.

Zmieniona ta lista kursuje dzisiaj między wyborcami I koła na karteczkach drukowanych, a mianowicie:

Biesiadecki profesor, Chrzanowski Leon, dr. Dietl Józef, ks. Górnicki Leopold, Hoszowski Konstanty, dr. Jakubowski Faustyn adwokat, Jawornicki Marceli, Myśliwiec, Rozwadowski profesor, Siedlecki notarjusz, dr. Zatorski.

Lista ta ma największe prawdopodobieństwo zupełnego zwycięztwa przy jutrzejszym wyborze a z naszéj strony możemy tylko życzyć, aby przeszła w zupełności. Widzimy bowiem na niéj obok ludzi, którym się „z wieku i urzędu ten zaszczyt należy“ jak np. pp. Dietl, ks. Górnicki, Hoszowski, Jawornicki, wielu ludzi młodszych, znanych w mieście naszém zaszczytnie ze zdolności, charakteru i energji. Po wyborcach zaś I koła spodziewać się należy, że głosować będą solidarnie i że nie rozstrzelą głosów tak jak to się działo w innych kołach na korzyść kandydatów, „o których nikomu się nie śni“.

Dzisiaj wieczorem o godz. 6 odbędzie się zresztą jeszcze w sali ratuszowéj jedno zgromadzenie wyborców koła I dla ostatecznego porozumienia się.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Wiedząc, jak chętnie w piśmie swém udzielasz miejsca wszelkim artykułom sprawy ogółu omawiającym, tuszę sobie, że i niniejsze słowa gościnnego doznają przyjęcia.

Chcę tu pomówić słów parę o mającém wejść w życie umundurowaniu młodzi do szkół średnich uczęszczającéj. Kwestja bowiem ta różnemi już czasy w pismach publicznych *pro* i *contra* rozbierana, obecnie—jak się dowiadujemy — weszła pod obrady wys. rady szkolnéj i zdaje się być bliską pomyślnego załatwienia.

A jakaż jest w tym względzie opinja ogółu? Wnosząc z przychylnéj wzmianki o tém w niektórych dziennikach, przychodzimy do tego przekonania, że przy serdeczném przyklaśnięciu temu ze strony jednych, drudzy mającym się zaprowadzić mundurkom już znacznie mniéj okazują niechęci.

Nie widzę przeto potrzeby rozpisywania się tu szeroko o korzyści, jaką z bardzo wielu względów zaprowadzenie mundurów obiecuje. Że się bowiem zniesie tę nieszczęsną różnicę stanów między młodzieżą; że się przełożonym ułatwi nad nią dozór na każdém miejscu; że daléj uczeń przyzwyczai się do porządku i lepszego szanowania ubioru, który dlań zawsze pewien urok mieć będzie; — te i tym podobne względy, już powszechnie za nader ważne i wystarczające uznane, szczegółowego rozbierania nie potrzebują, tém bardziéj że — jak wiadomo — na zapytanie wys. rady szkolnéj grona nauczycieli obu tutejszych gimnazjów, a pewnie i wszystkie inne w kraju, prawie jednogłośnie jak najgoręcéj za sprawą tą się oświadczyły.

Chcę jedynie usunąć jeden zarzut przeciwników téj zbawiennéj reformy. Mają oni słuszny poczęści wzgląd na ubogich uczniów, że tym trudno będzie zaopatrzyć się w droższe nieco, choć za to nierównie trwalsze ubranie. Ale czyż temu nie będzie można różnemi sposoby zaradzić?... Wiem dobrze, iż w Kongresówce w wielu gimnazjach (np. w Kielcach, Pińczowie, Sandomierzu itp.) młodzież wcale nie jest zamożniejsza; a jednak, kiedy mundurki granatowe (lubo znacznie droższe od proponowanych tutaj) przez margrab. Wielopolskiego w roku 1862/3 zaprowadzone zostały, niemal w ciągu jednego roku wszystka się młodzież w nie zaopatrzyła. Najuboższym dano po 8 rubli z funduszów szkolnych na umundurowanie, a przytém wnet znaleźli się wspaniałomyślni dawcy, którzy po 2, 5, a nawet po 10 mundurków na ręce dyrektora gimnazjum dla ubogich uczniów złożyli.

Nie można więc wątpić, żeby i tu przykład powyższy nie znalazł godnych naśladowców. A jeżeli obecnie sprawia się uboższéj młodzi ubranie za pieniądze hojnych dawców na ręce dyrektora składane, zajmie się też niewątpliwie i postara szkoła tém pewniéj popieranemi przez nią mundurkami. Zresztą słyszałem już od kilku zacnych obywateli, których synowie do szkół uczęszczają, że są gotowi po zaprowadzeniu tak upragnionego umundurowania po 3 do 5 mundurków zaraz na ręce gospodarzy klas złożyć. Jestem pewny, że skoro tylko ostateczna decyzja wysokiéj rady szkolnéj w téj mierze zapadnie, bardzo hojne posypią się datki na „umundurowanie uboższych uczniów“, jak się to dotychczas w Warszawie i w innych miastach praktykuje.

Przytém proszę przyjąć wyrazy pełnego uszanowania, z jakiém pozostaję. *A. L.*

Nowy-Sącz 27 czerwca.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum nowo-sądeckiém w dniach 24, 25, 26 i 27 czerwca pod przewodnictwem radcy szkolnego i inspektora szkół średnich, p. Franciszka Szynglarskiego podjętego:

Świadectwo dojrzałości z odszczególnieniem otrzymali: 1. Miętus Zygmunt, 2. Sękowski Zygmunt Antoni, 3. Stolarczyk Józef i 4. Sułkowski Józef.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Baczyński Michał, 2. Bednarski Błażéj, 3. Czyrniański Jan, 4. Jacoby Lucjan, 5. Kasprzykiewicz Józef, 6. Kozubowski Czesław, 7. Konopka Adam, 8. Kopyściański Włodzimierz, 9. Kwoczyński Wojciech, 10. Łaski Kazimierz, 11. Maciaszek Jan, 12. Mordziński Jan, 13. Piasecki Edmund, 14. Puchała Jan, 15. Remer Karol, 16. Sikorski Narcyz, 17. Tylka Karol, 18. Wierzbanowski Franciszek, 19. Zborowski Jan, 20. Zwoliński Maciej.

W ogóle przystąpiło do egzaminu dojrzałości 31 uczniów zwyczajnych i jeden prywatysta; odsiąpiło od egzaminu 3 (pomiędzy nimi prywatysta); otrzymało pozwolenie poprawiania egzaminu z jednego przedmiotu 3, reprobowanych na rok 2.

Prof. *Stoeger*
gosp. klasy VIII.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 11 w południe, odbędzie się w *Collegium fisicum* przy ulicy św. Anny, w sali na I piętrze, pierwszy wykład habilitacyjny na docenta filozofji, dr. Maurycego Straszewskiego: „O stanowisku dzisiejszém filozofji i jéj do innych umiejętności stosunku.“

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem ścigano w klasztorze Bożego Ciała na Kazimierzu złodzieja drzewa, który nareszcie ze wszystkich stron przyparty, kawałek drzewa przez mur na dziedziniec sąsiedniego domu rzucił, gdzie się kilku chłopaków bawiło. Drzewo trafiło jednego z nich, 8-letniego chłopczyka w głowę, i raniło go tak mocno, że prawdopodobnie umrze. Złodziéj, wyrobnik z Podgórza, został aresztowany.

Klasyfikacja uczniów gimnazjum św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1872: *(Ciąg dalszy.)*

Klasa IV. — Ilość uczniów 40.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Wolfram Alfred. 2. Felkel Władysław. 3. Sozański Stan. 4. Blumenfeld Alter. 5. Szromba Marcin. 6. Kamsiński Jakób. 7. Sozański Aleks. 8. Hermanseder Karol. 9. Sandig Artur. 10. Balicki Stan. 11. Białkowski Wład.

Stopień pierwszy: 12. Dobija Józef. 13. Pacławski Adam. 14. Bąkowski Teofil. 15. Łazarski Wawrz. 16. Wiatr Winc. 17. Gaczoł Karol. 18. Siemiński Wład. 19. Ritter Józef. 20. Włodarczyk Piotr. 21. Markiewicz Henr. 22. Kweizer Władysła. 23. Kruszyński Kaz. 24. Wiatr Ludwik. 25. Aronsohn Mojżesz. 26. Kweizer Miecz. 27. Affe Mojżesz. 28. Jakubowski Antoni. 29. Fabisiewicz Stanisław. 30. Sare Jakób. 31. Placzek Wikt. 32. Śmietana Wład. 33. Kryłowski Józef. 34. Niemczyk Józef. 35. Pomiankowski Szczepan.

Dwóch uczniów otrzymało świadectwo II stopnia, 3 zaś uchwałą grona nauczycielskiego ma poprawiać egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacjach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Klasyfikacja uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie z końcem drugiego półrocza roku szkolnego: *(Ciąg dalszy.)*

Klasa IV *A*.

Liczba uczniów wpisanych 43, z tych otrzymali:

Stopień celujący: 1. Ertel Maurycy. 2. Ferenz Ferdynand. 3. Piórko Adam. 4. Baron Rejsky Artur. 5. Niwicki Stan. 6. Sanderski Fran. 6. Świtkowski Przemysław. 8. Gluziński Lesław. 9. Broniewski Bohdan. 10. Bała Jan. 11. Tylka Jacek. 12. Zieliński Karol.

Stopień pierwszy: 13. Rudnicki Wacław. 14. Hr. Tarnowski Juljusz. 15. Moszkowitz Jakób. 16. Michałowski Tadeusz. 17. Jurowitz Salomon. 18. Fuciliński Adam. 19. Moczydłowski Ignacy. 20. Szukiewicz Bolesław. 21. Hr. Mycielski Jan. 22. Baron Rejsky Kaz. 23. Skrutkowski Stan. 24. Wolski Henryk. 25. Krzyszkowski Erazm. 26. Moczydłowski Wład. 27. Malenowski Wiktor. 28. Rudnicki Jan. 29. Eibenschütz Emil. 30. Kudrna Jan. 31. Jakubowski Franciszek. 32. Geppert Jan. 33. Kopp Wład. 34. Wojnarski Adam. 35. Babecki Kajetan.

Dwóm uczniom pozwolono poprawić postęp po wakacjach, 2 nie otrzymało promocji, 4 opuściło szkołę.

Klasa IV *B*.

Liczba uczniów wpisanych 37, z tych otrzymali:

---

stwo, szlachetność i moc charakteru. Poeta twierdzi, że te sprzeczności w charakterze i postępowaniu jego dadzą się pogodzić, jeżeli przypuścimy, że był Litwinem i że wszedł do zakonu, aby się nad nim zemścił. Do takiego przypuszczenia nie ma nawet prawdopodobieństwa, a podawanie przez kronikarzy sprzecznych o Konradzie wiadomości możemy wytłómaczyć albo ich stronniczością wynikającą z względnego do niego stosunku, albo cholerycznością jego temperamentu.

Pod względem prawdy psychologicznéj, charakter Konrada także nie jest wiernie w poemacie przeprowadzony. Czynność jego jest nam znana: opuszcza ukochaną żonę i wyrzeka się domowego szczęścia, opuszcza ojczyznę, aby żyć między wrogami, wkrada się w zaufanie krzyżaków i oszukuje zakon przez szereg lat, wyzuwa się ze szczęścia, a sumienie obarcza zbrodniami, wystawia duszę na wszystkie męczarnie niepokoju i zgryzot. Bardzo trafnie wykazał nieprawdę w jego charakterze Bełcikowski, i mówię prawie jego własnemi słowami. Poświęciwszy tyle, przecierpiawszy tyle, mogąc urzeczywistnić wieloletne zamiary, popada nagle w bezczynność; dla rozmów nocnych z Aldoną zapomniał o dziele zemsty.

Gdy poznał w zamurowanéj pustelnicy Aldonę, odświeżyło się w jego sercu długo tłumione pragnienie szczęścia. Cóż teraz stało na przeszkodzie jego miłości? Mógł zakon zniszczyć, zabrać Aldonę i powrócić do pomszczonéj ukochanéj Litwy. Dla nocnéj przechadzki i rozmowy poświęcać zemstę i szczęście swoje i Aldony, jest to poprostu dowód nierozsądku, którego po początkowém postępowaniu Konrada nikt się nie spodziewa. Bohater od téj chwili począwszy traci naszą sympatję; widzimy jasno, że mógł się zemścić i mógł kochać Aldonę; Litwa mogła znaleźć potrzebny jéj spokój, oni oboje mogliby być szczęśliwi, byleby tylko Konrad chciał. Czemuż nie chce? Do tego nie ma żadnego rozsądnego powodu. Jeżeli zaś ztąd spływa dla niego cierpienie, to ściągnął je na siebie samochcący i zupełnie bez potrzeby.

Czuwającemu Halbanowi udało się wreszcie nakłonić go do wyprawy, którą w istocie zakonowi wielką klęskę zadał. Po powrocie z wyprawy krzyżacy domyślili się zdrady i sąd tajemny skazał go na śmierć. Konrad uwiadomiony o wszystkiém wie, jaki go los czeka. Trzeba mu przyznać, że się teraz znalazł zupełnie jak się należało. Pobiegł do Aldony pod wieżę, uwiadomił o spełnionéj zemście, przypomniał szczęśliwą przeszłość i ojczyznę, i wezwał, by opuściła pustelniczą celę i uciekała z nim do Litwy. Dawniejszą rolę Konrada przyjęła teraz na siebie Aldona. Mimo jego próśb usilnych, mimo wskazywania na grożące sobie niebezpieczeństwo, które zresztą dla niéj tajemném być nie mogło, nie dała się ubłagać i nakłonić do opuszczenia grobowego prawie schronienia. Pozwalała, by zakon krwawą zemstę ostudził w krwi Konrada, grobowe więzienie przeniosła nad swobodę i szczęście w ojczyznie, a to dla tego powodu, że była już starą i brzydką i że jéj się zdawało, żeby jéj teraz Konrad nie kochał tak gorąco jak dawniéj.

Widać z tego, że nie wygasła w niéj miłość do Konrada, że nie religijne, ale głównie światowe uczucie w swoich piersiach żywiła i że dla tego uczucia skazała się na ascetyzm, czyniący jéj żywot podobny do ustawicznego konania. Dla czegóż więc to uczucie tak głębokie i silne nie wpłynęło na zmianę jéj postanowienia, choćby tylko w celu, aby usunąć Konrada od grożącego mu niebezpieczeństwa, uratować go od niechybnéj śmierci? Gdy lampa w oknie Konrada zagasła, wydała krzyk głośny, przeciągły, z którym uleciało jéj życie. Uczucie miłości, które jest tak silne, że zranione głęboko, rwie pasmo własnego życia, nie powinno było pozwolić, aby przedmiot je wzbudzający ginął w chwili, gdy ratunek możebny, umierał w rozpaczy, gdy jedno jéj słowo mogło go uszczęśliwić i zachować jego życie. Zarzutem braku prawdy historycznéj i psychologicznéj mniéj dotąd obciążano naszego bohatera, niż zarzutem niemoralności.

Jakkolwiek poemat pozyskał wielką wziętość dla żywego wpływu na wyobraźnię i dla mocy, z jaką wstrząsa uczucie, bohater jego nie doznał i nie doznaje sympatji narodu.

Charakter naszego narodu za wiele ma otwartości i prawości, aby podobał sobie w czynach noszących na sobie piętno zdrady, lub w człowieku, którego głównym żywiołem jest to brzydkie, nasze pojęcie moralności chrześcjańskiéj i ludzkiéj obrażające uczucie.

(Dokończenie nastąpi.)

Przepowiednia zetknięcia się ziemi z kometą

w sierpniu b. r.

Podobnie, jak w r. 1832, rozeszła się i teraz przepowiednia między ludźmi, że niezadługo będzie koniec świata, bo ziemia rozbić się ma o jakiegoś kometę w sierpniu b. r. W oświeceńszéj klasie ludności wiadomo już wprawdzie dawniéj, że wszystkie te baśnie nie mają rozumnéj podstawy, ale pomimo to przecież nie zawadzi może wyjaśnić bliżéj powody, które mogły dać początek tym niepokojącym wieściom.

Między wszystkiemi kometami znanemi ludziom, jest tylko jeden, którego droga obiegu w około słońca, przecina drogę obiegu ziemi (ekliptykę). Jest to kometa Bieli. Okrąża on słońce raz w przeciągu 6 lat i 9 miesięcy i w tym przeciągu czasu dwa razy przelatuje w poprzek drogi wirowania naszéj ziemi w około słońca. Aby jednak Biela mógł się rzeczywiście zetknąć z ziemią, potrzeba by, aby ziemia znajdowała się w punkcie zetknięcia się jéj drogi z drogą Bieli w tym czasie, kiedy on tamtędy przelatuje. Drugim warunkiem potrzebnym do zetknięcia się, jest, aby ekliptyki tych dwóch ciał niebieskich rzeczywiście przecinały się, t. j. aby droga komety ani wyżéj ani niżéj nie przypadała w momencie przecięcia ekliptyki ziemi, ale w jednéj z nią linji.

Tymczasem w istocie tak się rzecz ma, że po pierwsze: ziemia znajduje się zwyczajnie o wiele miljonów mil daleko od miejsca przecięcia obu ekliptyk, gdy w tym punkcie znajduje się kometa; a po drugie, że gdyby nawet kiedyś przyszło do tego, że i ziemia i Biela równocześnie znajdowałyby się w miejscu przecięcia obu dróg, przecież nie zawadziłoby jedno o drugie, a to z téj mianowicie przyczyny, że obie ekliptyki nie są z sobą równoległe, ale przecinają się ukośnie, to znaczy, że Biela jest na przemian raz wyżéj, raz niżéj o jakich 20 miljonów mil od drogi ziemi, ale nigdy w téj saméj linji, którędy obiega ziemia. Ztąd téż pochodzi, że zderzenie się ziemi z kometą Bieli na prawdę nie jest możliwe — a jeżeli to może kiedy nastąpi, to chyba po miljonach miljonów lat, poza granicami ludzkiego wyrachowania.

Aby lepiéj uzmysłowić czytelnikom, co rozumieć należy pod tém wyrażeniem, że ekliptyki dwu trabantów słońca przecinają się ukośnie, użyjemy porównania z codziennego życia. Oto, jeżeli dajmy na to, droga wozowa przechodzi na poprzek drogi żelaznéj równolegle, t. j. tak, że potrzeba przejeżdżać po szynach, jak np. u nas w Krakowie około dworca, to w takim razie można przejeżdżać na poprzek szyn bez żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli pociąg jest daleko, ale źle wyszedłby na tém ten, komuby przyszła fantazia przejeżdżać przez szyny w chwili nadejścia pociągu — z pewnością dostałby się pod koła lokomotywy. Otóż tak samo rzecz się ma i z obiegiem ciał niebieskich. Jeżeliby droga Bieli przecinała drogę ziemi równolegle, to w takim razie prędzéj czy później przecież kiedyś przyszłoby do tego, że ziemia nasza spotkałaby się z kometą równocześnie w jednym punkcie. Ale ponieważ drogi ich przecinają się w ten sposób, jak nieprzymierzając u nas w Krakowie droga wozowa z koleją żelazną na Wesołéj, t. j. jedna przechodzi pod drugą, więc bez szwanku mogą oba ciała niebieskie przelatywać w tym punkcie obok siebie, podobnie jak na Wesołéj nikomu to zawadzać nie może, że kiedy on jedzie pod most wiaduktu kolejowego, tymczasem ponad głową prześwisnie mu lokomotywa.

Zresztą, gdyby nawet możliwém było zetknięcie się ziemi z kometą, to i w takim razie nie przedstawiałoby to żadnego niebezpieczeństwa. Moglibyśmy przelecieć przez sam środek komety i nawet mucha tego zetknięcia się nie poczułaby, ponieważ komety powstają z gazów, kilkadziesiąt razy rzadszych, lotniejszych od powietrza atmosferycznego, którém oddychamy. Więc czulibyśmy w takim razie tylko miły lekki wietrzyk, ciepły z powodu tarcia wzajemnego obu atmosfer. A może nawet i tego wietrzyku nie poczulibyśmy... W nocy otaczałaby nas może całkiem przeźroczysta mgła świetlana.

Ale bądź co bądź, my takiego zjawiska z pewnością nie doczekamy.

Stopień celujący: 1. Talapka Andrzéj. 2. Mazgaj Piotr. 3. Mendelsburg Zygmunt. 4. Bossowski Aleks. 5. Opydo Franciszek. Stopień pierwszy: 6. Wyrobek Karol. 7. Follpreibt Fran. 8. Aschkenasy Zygmunt. 9. Kula Antoni. 10. Marcisiewicz Feliks. 11. Skotnicki Kaz. 12. Moraczewski Stan. 13. Malinowski Ludw. 14. Spiechowicz Jan. 15. Gawroński Bol. 16. Helcel Antoni. 16. Rutkowski Józef. Nie otrzymało promocji 6 uczniów, 10 może poprawić postęp po wakacjach, 3 opuściło szkołę, 1 umarł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wyjeżdżającego do Paryża p. Klaczkę, najczuléj żegnają nasze pisma humorystyczne. Najświeższy *Szczutek* śle mu na drogę takie pożegnanie:

Nie lepiejże ci było u Sekwany brzegu
Pisać piękne krytyki, pacierze odmawiać,
A niżeli tu, w polskim stanawszy szeregu,
Na gruncie dyplomacji zamki z lodu stawiać?

W dniu wczorajszym odbyła się w salinach wielickich uroczystość górnicza, a korzystając z oświetlenia salin, pospieszyło do Wieliczki dla zwiedzenia kopalń parę tysięcy osób z Krakowa, pomiędzy którémi było wiele osób przybyłych z innych części Polski. Lecz niezgoda między godzinami przyjścia i odejścia pociągu kolei przywożącego gości, a godzinami otwarcia i zamknięcia salin, zdawała się okazywać albo niezgodę między zarządem kolei i zarządem salin, albo też zupełną niedbałość o publiczność. Pociąg kolei przywiózł gości do Wieliczki o godz. 12¼ w południe; saliny zaś miano otworzyć o godzinie 2 po południu, lecz dopiero o 2¼ zaczęto sprzedawać bilety wejścia a tymczasem publiczność stała na deszczu. Obchód salin skończył się o godz. 5 i wówczas goście z nich wyszli, pociąg zaś mający odwieźć ich do Krakowa odszedł o godz. 8 wieczorem; przeto przez trzy godziny musiała cała publiczność czekać na dworcu kolei, który jest tak szczupły, iż zaledwie kilkadziesiąt osób pomieści; reszta przeto gości byłaby mokła znów na deszczu, gdyby miejscowa władza kolejowa nie ulitowała się i nie pozwoliła otworzyć wagonów, w których parę godzin czekali na odejście pociągu. Należy oddać sprawiedliwość, iż w samych salinach piękne było oświetlenie i wzorowy porządek.

Jankowa, *22 czerwca.* — (Spóźnione). — [Sprostowanie]. — W kronice *Kraju* z dnia 21 czerwca r. b., nr. 139, umieszczoną została mylna wiadomość, że „w Jankowy w powiecie grybowskim 24 maja zgorzał na obszarze dworskim spiklerz ze zbożem i wozownią; szkoda zabezpieczona wynosi 2495 zła., przyczyna pożaru niewiadoma."

Wprawdzie w dniu wymienionym zgorzał na obszarze dworskim w Jankowy spiklerz ze zbożem i wozownią, a szkoda znacznie wyrażoną kwotę przenosi, ale zabezpieczony był tylko budynek w mniejszéj połowie swojéj wartości bo jedynie w kwocie 600 zła.

Ponieważ wobec rozpowszechnionéj wiadomości, że tylko mała część zrządzonéj szkody tym ogniem była zabezpieczoną, doniesienie powyższe w kronice *Kraju* złośliwych na fałszywe wnioski naprowadziśby mogło, upraszam o sprostowanie tego doniesienia w najbliższym numerze dziennika. *Kozarski.*

T. S. **Oświęcim.**—Z końcem zeszłego roku zawiązało się w naszém mieście stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców, mające na celu podniesienie tego stanu pod względem moralnym i wykształcenia, a zarazem wzajemną pomoc przez udzielanie pożyczek, sprowadzanie surowych materjałów, żywności i innych potrzeb dla 100 członków z pierwszéj ręki i t. d. Brak znaczniejszych funduszów jest dotąd jeszcze przeszkodą dla projektowanéj działalności.

Wkładki miesięczne nie wystarczają naturalnie do utworzenia w krótkim czasie odpowiedniego kapitału obrotowego, a większym datkiem dotąd tylko czcigodny dziekan i proboszcz tutejszy ks. Knycz towarzystwo wspomógł, ofiarując na początku założenia tegoż. 100 zła.

Oby ten przykład, za który towarzystwo swemu dawcy serdecznie dziękuje, także i innych zamożniejszych obywateli do podobnego szlachetnego czynu zachęcił, ile podniesienie stanu rękodzielników nikomu w kraju nie może być obojętném. Pocieszającém jest, że oprócz większéj części rękodzielników z miasta, także kilku włościan z pobliskich wiosek temuż towarzystwu pośredniczy.

Dzięki sprężystemu kierownictwu, rozwój towarzystwa pomyślnie postępuje.

Od niedawna urządzone zostały odczyty, co trzecią niedzielę odbywać się mające, zastosowane są do praktycznego życia, przyczyniają się niezawodnie do wzbudzenia zamiłowania do wiadomości, nauk praktycznych i t. p. Pierwszy odczyt wstępny miał tutejszy adwokat dr. G. Nowak, któremu przedewszystkiém zaprowadzenie i urządzenie odczytów zawdzięczyć należy. Po nim nastąpiły odczyty p. Grychowskiego, naczelnika stacji kolei: „O parze i parowych machinach," którego dalszego ciągu słuchacze z upragnieniem oczekują; p. Ebnera, byłego sędziego, a obecnie radcy sądu w Tarnowie: „O znaczeniu i wpływie handlu na cywilizację;" p. Munka, nauczyciela: „O domowém wychowaniu dzieci;" a w ostatnią niedzielę nader zajmujący, pięknie opracowany i dobrze zastosowany dla towarzystwa odczyt p. Krzeczowskiego, adjunkta sądowego: „O powstaniu i upadku miast w Polsce."

Dalsze odczyty są przyrzeczone i życzyćby należało, ażeby z tych publicznych odczytów, oprócz członków towarzystwa, także szérsza publiczność tutejsza a nawet i pobliskiéj okolicy korzystała.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 lipca z małą przerwą ciągły deszcz, również całą noc; termometr od 8.8 doszedł do 1.5 R. Barometr opada; rano dnia 4 stan jego był 328.92, termometru 10.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Korejwo kup. z Odessy; Marjan Marsop z żoną kupiec, Jadwiga Czechowicz ob., Konstanty Sakowicz student, Alfred Borowiecki urz., Fran. Cielecka ob., Józefa Brudnicka obyw., Henr. Dynowski prof., z Warszawy; Izabela Czyżowa ob. z Litwy; Jan Partykiewicz c. k. urzędnik z Birczy; Marja Umińska z familją ob. z Bolęcina; Fran. Sahaydakowski wł. d. z Zamliniec; Konst. Popiel wł. d. z Galicji; Jan Bykoff z żoną kup. z Rossji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa w Tarnowie.

Stan duchowny reprezentowany jest na wystawie przez jedynego ks. Roga z Dębicy. Z wezwaniem o współudział udał się komitet wystawowy do konsystorza, a ten podobno sam zachęcał duchowieństwo do brania udziału. Macie znowu przykład, jak ten stan pojmuje obywatelstwo swoje w kraju i jak obowiązki względem kraju wypełnia. Przeważna liczba proboszczów wiejskich ma gospodarstwa, na które zwrócone są oczy ludu. Z proboszczów chętniéj sobie chłopek przykład weźmie i prędzéj się od nich czegoś zechce nauczyć, niż od kogo innego, bo proboszczowie najczęściéj sami z ludu pochodzą. Gospodarstwo krajowe mogłoby w krótkim czasie uczynić olbrzymie postępy, gdyby duchowieństwo wiejskie obrało sobie użyteczny cel działania, t. j. kierowanie ludu do wywalczenia dobrobytu środkiem lepszego gospodarstwa. Niestety o takiém działaniu duchowieństwa dzisiaj ani mowy być nie może, gdy ono ze złéj woli nie chce lub często nie umie pojmować swego stanowiska.

W dziale narzędzi rolniczych zainteresowały ogół sieczkarnie, wialnie, gniotki do słodu, buraczarki większe i mniejsze i cylindry do sortowania zboża z fabryki tarnowskiéj Eljasiewicza; przedmioty te starszych systemów, bezpretensjonalne ale dobre do użycia, dokładne i nader sumiennie wykonane.

Jest tutaj także okaz staroświeckiéj młocarni, poruszanéj zapomocą deptaka końskiego na kołach. Jest to widocznie egzemplarz pozostały z dawnych czasów, który cudem jakimś dotąd nie został spalony. Dowcipny ajent lwowski, istny antykwarjusz maszynowy Nüsen z Halickiéj ulicy, pomalował ładnie to narzędzie, ogłosił, że to cudowna młocarnia, sprowadzona z Ameryki z Albany z fabryki Whelera, wymłacająca 80 kop dziennie. Szlachta tarnowska, mająca słabą pamięć, nie protestuje przeciw temu archeologicznemu narzędziu, a nawet znalazł się amator, który obowiązał się zabrać je do siebie, a następnie wypróbowawszy, kupić, jeżeli będzie wymłacać tylko 40 kop dziennie. Ciekawa rzecz, jakie rozwiązanie znajdzie kontrakt między owym amatorem a dowcipnym Nüssenem.

Inny szlachcic nabył od tego samego Nüssena na ślepo niewypróbowaną żniwiarkę; jest to bezprzykładna ryzykowność, bo łatwo przewidzieć można, że zmęczywszy ludzi i konie, potłumiwszy parę morgów zboża, będzie spoczywać na strychu, chyba, żeby się znalazł archeolog Nüssen do otarcia jéj z prochu i pomalowania.

Wśród mnóstwa młocarń kieratowych i ręcznych, pługów, sieczkarń, młynków, cylindrów, wiele zajęcia wzniecała koniczarka do młócenia nasiennéj koniczyny, przysłana przez fabrykę Carowa z Pragi, a zastosowana do lokomobilu stojaka. Z prób czynionych nieustannie wśród wielkiego hałasu pokazały się zadawalniające rezultaty.

Piwo przysłały cztery browary: wojnicki Dąbskiego, tenczyński, słotwiński, a wreszcie tarnowski książęcy. Najwięcéj oblegane były beczki Dąbskiego, z których płynął nieustannie ten nektar nowomodny. Znany z uprzedzającéj gościnności właściciel, 6 i więcéj wiader codziennie przysyła, które między publiczność zwiedzającą bezpłatnie wyszynkowane bywają. Przy takiéj obfitości napoju mało kto uchyla się od zrobienia gruntowniejszéj próby, ale też za to wszyscy przyznają pierwszeństwo piwu wojnickiemu. Götz z Okocima piwa swego nie przysłał, widocznie obawiał się konkurencji z Wojniczem, któraby wypadła na korzyść ostatniego. Piwo wojnickie tańsze jest od okocimskiego, i przepowiedzieć mu dzisiaj już można świetną przyszłość. U was w Krakowie już jest dość wzięte; we Lwowie przy dzisiejszéj kryzys piwnéj i podwyższaniu ceny przez piwowarów wyrobi sobie niechybnie wzięcie, témbardziéj, że jakością tamtejsze piwa o wiele przewyższa.

Wczoraj odbyła się na polu ugorowém, glinkowatém, wilgotném, tuż przy dworcu kolei próba pługów, ale nie doprowadziła do rozsądnego rezultatu, bo niektórzy członkowie komisji stawiali do narzędzi takie żądania, jakim odpowiadać nie mogą, chcieli np., aby pług do głębokiéj orki płytko orał, lub przeciwnie. Notabene, orano bez siłomierza; był tam wprawdzie jakiś siłomierz, który obecni wieśniacy nazwali zegarem, ale ten przy trzeciém podobno użyciu wysilił się najzupełniéj. Co znaczy próba pługa bez siłomierza, o tém wie każdy gospodarz. Wieśniacy sądzili, że siłomierz ma służyć do ulżenia koniom ciężaru, a jeden tak pouczał obecnych: na co to koniom zegara, dajcie im więcéj owsa, to pociągną.

Nie podobało się ogólnie, że po placu wystawy przechodzi się wielu żandarmów w pełném uzbrojeniu. Żandarmi są potrzebni i użycie ich bywa niekiedy koniecznem; w tym razie jednak wystarczyłby był najzupełniéj stojący posterunek, témbardziéj, że służbę na placu pełniła także straż miejska.

Próba żniwiarek odbyła się dzisiaj (2go) w Tarnowcu ku powszechnemu niezadowoleniu. Komisja wystawowa, któréj obowiązkiem było wszystko potrzebne przewidzieć i rozporządzić, wywiązała się ze swego zadania źle, a jak to było, jutro napiszę.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj oznajmia, że w miejsce zgłoszeń inwentarza żywego, które późniéj obliczane będą, **może jeszcze przyjąć 10 zgłoszeń,** jeżeli takowe **najdaléj do 10 lipca** rb. nadesłane zostaną.

Uprasza się o dokładne podanie wymiarów miejsca.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Komitet hamburskiéj międzynarodowéj wystawy rolniczéj z roku 1863 ofiarował „we wdzięcznem uznaniu poparcia, jakiego wystawa ta doznała ze strony Austrji," 10,000 zła. na nagrody dla oddziału rolniczego wystawy powszechnéj w r. 1873. Komitet ten udał się do prezesa cesarskiéj komisji wystawowéj, arcyks. Rajnera, z prośbą o przyjęcie téj kwoty i rozdzielenie jéj na siedm nagród pod nazwą „Nagroda hamburska", z których jedna wynosić ma 3000 zła., jedna 2000 zła., a pięć po 1000 zła. Prezes komisji cesarskiéj przyjął ten znakomity dar z uznaniem i w piśmie do komitetu oświadczył, że przysłana kwota użytą zostanie na wskazane cele.

Cały żelazny materjał potrzebny do budowy gmachu wystawy znajduje się już na placu wystawy, a robota postępuje raźno.

Ze Strasburga donoszą, że udział przemysłowców alzackich w wystawie powszechnéj wypadnie znakomicie. Sto dwadzieścia firm reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu alzackiego zapowiedziało swój udział.

Królewsko belgijska komisja wystawowa wysłała do Wiednia swego sekretarza Clerfeyl, który porozumieć się ma z jeneralnym dyrektorem w kilku kwestjach, które poruszone zostały w skutek nadzwyczaj licznego udziału Belgji w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

W trzecim tygodniu czerwca zwieziono na plac wystawy 10,057 centnarów żelaza, 5985 centnarów wapna, 77,737 centnarów (920,410 sztuk) cegieł i 1159 centn. innych materjałów.

Jakiś oszust odwiedza przemysłowców i wyłudza od nich pieniędze, oświadczając, że udzielić może wszelkie informacje co do wystawy powszechnéj. Jeneralna dyrekcja oświadcza, że nikogo nie upoważniała do udzielania podobnych informacji, co służyć może za przestrogę dla wszystkich w téj mierze interesowanych.

Z Brukseli donoszą, że w ostatnich dniach odbyło się tam w ministerstwie spraw wewnętrznych zgromadzenie reprezentantów przemysłu technicznego. Zgromadzenie uchwaliło ponieść z własnych funduszów wszelkie koszta urządzenia zbiorowéj wystawy oraz ozdobienia placu, który im na ten cel wyznaczy belgijska komisja.

Dębica 27 czerwca.—Pszenica 6, żyto 4.75, jęczmień 4.—, owies 2.—, groch 6, bób 6.25, ziemniaki 1.50, siano 1.40, słoma 0.80, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 9.50, miękkie 7.50, robotnik z wiktem 0.40.

Gorlice 25 czerwca. — Pszenica 6—6.50, żyto 5—5.20, jęczmień 4—4.20, owies 2 do 2.20, ziemniaki 2.30, siano 1.80, słoma 1.50, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 6, miękkie 4.20.

Nowy Sącz 28 czerwca. — Pszenica 6.58, żyto 5.03, jęczmień 3.95, owies 2.10, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.20, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 27 czrwc.—Pszenica 6.15, żyto 5.—, jęczmień 3.90, owies 2.25, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 2.—, rzepak 7.—, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 27 czerwca.—Pszenica 5.80, żyto 4.40, jęczmień 4.20, owies 2.10, groch 6.10, fasola 6.40, tatarka 4.10, proso 4.15, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, koniczyna 25, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.40, mięsa 0.18, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wadowice 27 czerwca. — Pszenica 6.40, żyto 4.80, jęczmień 3.90, owies 2.05, ziemniaki 2.40, siano 1.20, słoma 0.95, ft mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 2 lipca. Stu członków stronnictwa czeskiego odbyło temi dniami w mieszkaniu Braunera posiedzenie pod przewodnictwem Riegera; pomimo agitacji przybyło tylko trzech delegatów z Morawy, Prażak nie przybył. Zgromadzenie obradowało nad tém, coby należało robić w obec wzmagającego się wpływu rządu. Najpierw postanowiono założyć dziennik, któryby działał w duchu rozszerzenia autonomji i popierał myśl, aby i egzekucję praw pozostawiono obywatelom zamiast powierzania jéj jak dotąd urzędnikom politycznym. Dziennik ten ma być rozszerzony we wszystkich reprezentacjach gminnych i powiatowych, następnie te ostatnie mają ustanowić nauczycieli podróżujących. Okólnik polecający czeskim reprezentacjom gminnym i powiatowym popieranie tych uchwał powziętych jednomyślnie przez zgromadzenie już został rozesłany. Wszyscy przyznający się do staroczeskiego stronnictwa przedstawiciele reprezencji powiatowych podpisali takowy.

Praga 2 lipca. Reskrypt konsystorjalny kardynała arcybiskupa Scharzenberga wzywa duchowieństwo, ażeby uważało ustawy szkolne za fakt dokonany, który nie ma być wprost zwalczanym, którego szkodliwym skutkom atoli przez podnoszenie nauki religji i inne wpływy zapobiegać należy.

Peszt 2 lipca. Dziś wieczór wybory przedstawiały następujący wypadek: z 331 znanych dotychczas wyborów 199 przypada na stronnictwo deakistów, 11 na reformistów, 88 na lewy środek, a 33 na stronnictwo r. 1848 i stronnictwo narodowe. Stronnictwo deakistyczne zyskało 29 okręgów. Wybierać ma jeszcze 78 okręgów, które dotychczas były reprezentowane przez 54 deakistów i 24 opozycjonistów.

Peszt 2 lipca. W razie przyjścia do skutku koalicji między stronnictwami nie wstąpiłby Ghyczy do gabinetu lecz przyjąłby prezydjum izby niższéj.

Zagrzeb 2 lipca. Komitet złożony z 12 członków sejmu uchwalił adres wziąść pod obrady przed wyborem delegacji; rozprawy adresowe nie wiele zabiorą czasu, projekt jest już gotowy. Klub narodowy uchwalił po rozprawach adresowych przedsięwziąść natychmiast wybór deleg.

Zagrzeb 2 lipca. Makanec, Ferkicz, Posilovic i Jvilicic wystąpili z klubu narodowego. Komitet dla projektu adresowego, kończy dziś swój elaborat. Wybory do deputacji regnikolarnéj i do sejmu węgierskiego, odbędą się po rozprawach adresowych.

Paryż 2 lipca. Na posiedzeniu biura podnosił Gambetta zasługi Thiersa około układu z Niemcami; oświadczył następnie, że bezwzględne zgodzenie się z tymże jest obowiązkiem każdego Francuza. Z 15 członków wybranych do dotyczącéj komisji, 10 jest za bezwzględném przyjęciem układu, 1 (Bompard) za odrzuceniem takowego.

Paryż 2 lipca. Członkowie komisji wybranéj przez zgromadzenie narodowe dla zbadania układu zawartego z Niemcami, prawie jednomyślnie są za przyjęciem takowego. Sądzą, że zgromadzenie narodowe jeszcze w tym tygodniu przyjmie ten układ.

Paryż 2 lipca. Mimo silnéj opozycji prawicy (między tem Buffet) jest przyjęcie układu zapewnione.

Wersal 2 lipca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Thiers domaga się dla Francji wolności fiskalnéj i podaje rozmaite źródła z których się przez podatek od płodów surowych natychmiast 42 miljony a w następnym roku o 18 milionów więcéj otrzyma. Utrzymuje on że przy tem wesprze go przychylność innych narodów. Combier i Raudot występują przeciw opodatkowaniu płodów surowych, a rozprawę nad tem odroczono do jutra.

Bruksela 2 lipca. Poselstwo francuzkie poczyniło nowe propozycje względem konwencji handlowéj francuzko-belgijskiéj.

Rzym 3 lipca. Wszystkie dzienniki powtarzają i komentują ostatnie pismo arcybiskupa neapolitańskiego do proboszczów jego djecezji, w którém ich wzywa, ażeby swych parafjan przekonali o potrzebie wzięcia udziału przy wyborach administracyjnych.

Dzienniki sądzą, że duchowieństwo jest zdecydowane do wzięcia na przyszłość udziału we wszystkich wyborach administracyjnych i politycznych i do zarzucenia poprzedniego hasła swego, którém było: „Ani z wyborcami, precz z wybranymi!"

Konstantynopol 1 lipca wieczorem. Telegram z Teheranu donosi, że po wielkich manewrach, które się odbyły w obozie rozbitym pod Teheranem, dał szach wielką ucztę dla żołnierzy. Celem sprawienia wpływu przez tę reformę, ucztował szach z żołnierzami, którzy go bardzo żywo witali.

Konstantynopol 2 lipca. Nubar pasza zawarł z portą formalny układ uznający wszystkie prawa Kedyfa. Na okolice Bussory zrobiły znów napad plemiona koczujące.

Konstantynopol 2 lipca. Wicekrólowi egipskiemu w towarzystwie Abrahama Bey'a (pierwszego tłómacza) udzielał znów sułtan dziś posłuchania i przyjmował go bardzo serdecznie.

Ormjanie katoliccy obydwu stronnictw otrzymali od rządu zaproszenie, ażeby jutro przyjęli dekret udzielający inwestyturę patrjarsze Kupelianowi.

Przegląd polityczny.

Rząd przygotowuje już materjał dla delegacji wspólnych, które się zejdą dnia 15 września. Budżet ministerstwa wspólnego już prawie ukończony. Tylko tytuł „fundusz dyspozycyjny", nie jest jeszcze wypracowany w zupełności, albowiem rząd wspólny zażąda od delegacji podwyższenia tego działu budżetowego.

W Czechach kler nie będzie się więcéj sprzeciwiał zaprowadzeniu nowych ustaw szkolnych.

Książę biskup **Schwarzenberg** okólnikiem konsystoryalnym zaleca. duchownym aby nowe ustawy szkolne uważali za fakt dokonany i tylko ograniczyli się na podniesieniu nauki religji i tym sposobem na młodzież wpływali. Dzienniki wiedeńskie denuncyują Czechów, że ci wzywają pomocy Internationala, że podniecają robotników i rozwijają agitację socjalistyczną.

Berliner Post donosi, że śmiałe wystąpienie papieża w ostatnim czasie, mianowicie przemówienia jego, listy i reskrypta wypowiadające tak bezwzględnie wojnę mocarstwom, pochodzą ztąd, że Rossja zbliżyła się stanowczo do Rzymu. — Car Aleksander, który od 10 lat już nie pisał do papieża, teraz wystósował do niego własnoręczny list obiecujący mu, że wkrótce między caratem a kurją zapanuje zupełna zgoda — byle tylko papież zgodził się na pewne ustępstwa **w sprawie polskiéj.** Otóż licząc na to przyjazne usposobienie Rossji, kurja rzymska występuje tak bezwzględnie przeciwko Prusom i w ogóle przeciwko wszystkim swym nieprzyjaciołom.

Ostatnie telegramy.

Berlin 3 lipca. *Prov. Corr.* pisze o ostatniém przemówieniu papieża do reprezentantów niemiecko-katolickiéj czytelni: „To otwarte przemówienie papieża zawiera nową wskazówkę dla naszego rządu, że w sprawach kościelnych nie idzie bynajmniéj o mniemania i czyny pojedyńczych biskupów, lecz o jednolicie prowadzoną walkę; odpór powinien być z tego powodu obliczonym nie na pojedyńcze wypadki, lecz na całość przeciwnarodowego ruchu kościelnego. Na każdym kroku musimy o tém pamiętać, że przeciwnik nasz chce przedewszystkiem zdruzgotać podstawę potężnego państwa niemieckiego.

Bern 3 lipca. Borel z Neuenburgu interpelował w radzie narodowéj radę związkową względem proklamacji Don Carlosa, którą tenże w Genewie wydał do ludu hiszpańskiego. Prezydent związku Welti odpowiada: Don Carlos otrzymał tak od rady związkowéj, jak i od rządu genewskiego stosowne oświadczenie, lecz podówczas nie bawił już w Genewie; obecnie niema go w Szwajcarji i dlatego nie może być do odpowiedzialności pociąganym.

Rzym 4 lipca. *Voce della verita* powstaje na dotychczasowe usuwanie się duchowieństwa włoskiego od wyborów i nazywa je bezużytecznem i niebezpieczném.

Londyn 3 lipca. Ogłoszona właśnie korespondencja o naradach sądu polubownego, nie zawiera w większéj części nic nowego. Dziś otwarto kongres międzynarodowy w sprawie urządzenia więzień pod przewodnictwem Carnaroona; prawie wszystkie cywilizowane kraje wysłały swych reprezentantów.

Nowy-Jork 3 lipca. Wczoraj umarło 75, dziś 45 osób z przepalenia głowy na słońcu (*coup de soleil*).

Kursa. — Wiedeń 4 lipca, godzina 2. Srebro 108.75. — **Akcje kredyt.** 330 40.— Lombardy 206.—.— Losy 1860 r. 104 50. Losy 1864 r. 145.25.—Akcje franko-austr. 140.25.— Napoleony 8.88½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 244.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 850.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 154.—. — Renta w srebrze 71.60. — Obligi indemn. galicyjskie 77.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 220.—. — Akcje anglo-banku 307.—.— Akcje kolei rząd. 343.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—. — Akcje kol. Rudolfa 181.—.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny. Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 4 lipca.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 082	78 25	76 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —003	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —004	83 25	82 10
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —012	92 50	91 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 015	93 —	91 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 205	90 30	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 005	93 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	246 —	243 —
" " Czern.-Jassy	164 50	161 50
" banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	110 —	107 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	110 —	107 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	152 25	151 25
Talary pruskie	166 50	164 2[illegible]
Dukat obrączkowy	5 33	5 23
20-frankówka	9 —	8 87
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 3 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 90	64 75
" " w srebrze 5%	71 85	71 75
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	347 —	346 —
" " 1839 1/5 " 100	346 —	345 —
4% rząd. 1854 " " 250	96 —	95 50
5% " 1860 całe " 500	104 90	104 60
" " 1860 1/5 " 100	127 75	127 25
Rząd. 1864 100	146 —	145 50
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 70	96 40
Węgier. poż. premiow. 100	108 25	107 75

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 50	77 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 50
Clary " 40 " mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 "	— —	— —
Keglewicza na 10 "	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 " mk	30 50	29 50
Rudolfa " 10 " wa.	15 25	14 75
Salm " 40 " mk	42 —	41 50
St. Genois " 40 " mk.	30 25	29 75
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	25 50
Tryestu " 100 " mk.	— —	— —
Waldstein " 20 " "	24 75	24 25
Windischgrätz. 20 " "	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 40	77 —
" galicyjskie	77 75	77 25
" siedmiogrodzkie	80 —	79 50
" węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	81 50	81 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 25	107 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	310 —	309 75
Anglo-hungaria " 80 "	108 75	108 25
Boden Credit austr. 80 "	260 —	258 —
" " węg. 80 "	132 75	132 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	333 —	332 70
Depositenbank " 80 "	108 75	108 25
Esc. Ges. n. oest. 500 "	— —	1020 —
" bank czeski 100 "	— —	— —
Franco austr. 80 "	142 75	142 25
" węgierskie 80 "	119 —	118 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	93 —	— —
" Landsbk Lwów 80 "	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	232 75	232 25
Hypot. galicyjs. 120 "	— —	— —
Nationalbank	852 —	850 —
Ogólnego austrjackiego "	245 50	244 50
Unionbank za 200 "	282 75	282 25
Vereinsbk austr. 80 "	154 50	154 —
Verkehrsbank 200 "	220 50	220 —
Wechslerbk wied. 80 "	323 —	322 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	147 —	146 50
Wien. Bnk Verein 80 "	352 —	351 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	176 —	175 —
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 50	182 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
" Westbahn 200 "	253 —	252 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth 200mk.	252 —	251 50
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	216 50	215 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2100 —	2095 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	217 75	217 25
Gal. Karl Ludw. 200mk.	245 25	244 75
Kaschau Oderberg 200wa.	195 —	194 50
Lemb. Czern. Jassy 200 "	163 —	162 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 75	141 25
" na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 75	218 25
" lit. B. " 200 "	187 25	186 75
Praga-Dux " 150 "	109 50	109 —
Rudolfbahn " 200 "	181 25	180 75
Siebenbürger I. " 200 sr.	184 —	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	346 —	345 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	207 50	207 25
Süd-nord Verbind. 200mk.	182 50	182 —
Theissbahn 200wa.	268 —	267 50
Tramway wied. 200 "	325 50	325 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 50	165 50
" Nordostbh. wa. 200 "	167 —	166 50
" Ostbhn (128 sr) 80wa.	138 50	138 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	129 —	128 —
" Wied. 80	218 —	217 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	186 —	185 —
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
" " i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	96 25	96 —
Schlöglmühle Pap. 80	122 —	121 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 75
" " 33 lat los 5% wa.	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 75	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
" " " 5%	83 25	82 25
" Banku Hyp. 6%	89 70	89 30
" Bank. Włoś. 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
" w. a. 5%	92 90	92 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
" " 50 " 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " " 5%	88 75	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 25	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa.	93 25	93 —
Alföld Fiume 5% sr.	94 50	94 30
Böhm. Nordbahn 5% "	— —	— —
" Westbahn 5% "	92 75	92 25
Elisabeth 5% "	95 50	95 —
" 1869—70 5% "	— —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 25	92 —
" " w. a. 5%	87 —	86 50
" " " 5% sr.	103 —	— —
Franz. Josef " 5% "	101 70	101 40
Gal. Kar. Lud. " 5% "	105 —	— —
" II. em. " 5% "	102 50	102 —
" 1871. III. " 5% "	99 —	98 70
Kasch. Oderb. " 5% "	95 —	94 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	78 75	78 50
" II. 1867 " 5% "	92 50	92 —
" III. 1868 " 5% "	80 75	80 50
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 10	100 9[illegible]
Rudolfbahn " 5% "	99 —	98 50
Siebenbür. I. " 5% "	93 60	93 30
Staatsbahn 500 fr. szt	132 —	131 50
Südbahn (Lombardy) "	114 —	113 50
" złr. 200 5% sr.	95 75	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
" " w. a. 5% sr.	99 —	98 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	89 75	89 50
" Nrdost 300 5% "	90 —	89 80
" Ostbhn 300 5% "	82 85	82 65
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 35	93 20
Hamburg " 2½ "	81 90	81 80
Londyn " 2 "	111 25	111 15
Paryż " 5 "	43 60	43 60
Monety:		
Dukat ważny	5 35	5 34
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	8 89	8 88
Srebro	108 90	108 75
Talar pruski	165 75	165 25
LWOW 2 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 100	214 50	212 50
" " krajow. 80	68 —	66 —
Listy zast. galic. 5%	82 50	82 —
" " " 4%	75 75	75 25
" banku hip. 6%	90 —	89 50
" " włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 60	77 10
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 52	1 51
WARSZAWA 2 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 35	7 33
" Paryż 300 fr. 10 d.	87 60	87 30
" Wiedeń 150 złr. 2 m	98 10	97 80
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 25
" " warsz.-bydg.	76 50	75 50
" " warsz.-teresp	120 —	119 25
Listy zast. serji 1.. 4%	93 60	93 30
" " " 2.. 4%	92 60	92 30
kupon ubiegły	— 11	— —
" " nowe 5%	92 75	92 40
kupon ubiegły	— 13	— —
" likwidacyjne 4%	77 80	77 50
kupon ubiegły	— 30	— —
BERLIN 2 lipca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	45½

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Skład zegarów
Karola Friedleina
zaopatrzony został znowu wielkim transportem
zegarów pendułowych tygodniowych
3329(1-3)

FABRYKA CUKIERKÓW.
WŁAD. LIPIŃSKIEGO
przeniesioną została
na ulicę Bracką N. 258 w domu Wgo. Gostkowskiego. Można dostać najlepszych cukierków z rozmaitemi smakami w rozmaitych gatunkach.

Najlepszych cukierków	funt	1 złr	— cnt.
Karmelków nadziewanych	„	— „	80 „
Czokolady w proszku do gotowan.	„	— „	80 „
Czokolady w tabliczkach	„	1 „	— „
Czokolady waniljowéj	„	1 „	30 „

Obstalunki na prowincyę wysyłam za pobraniem pocztowem. 3325(1-3)

ENCYKLOPEDJI
mniejszéj
S. ORGELBRANDA
w 8miu tomach
(tom każdy z 30 arkuszy, w dwóch szpaltach, w wielkiéj ósemce, ścisłym ale wyraźnym drukiem)
wyszedł już
zeszyt I. i II.,
a w tych dniach wyjdzie
zeszyt trzeci.

Nie jestto proste tylko streszczenie dawnéj 28-tomowéj wielkiéj Encyklopedji S. Orgelbranda, ale niniejsze wydanie jest na nowo opracowane stósownie do postępu i rozwoju wiedzy ludzkiéj — a w cenie tańsze od wszelkich innych wydawnictw — kosztuje bowiem arkusz w drodze przedpłaty z „Wieńcem“ tylko
sześć centów
na miejscu.

Cena „Encyklopedji“ bez „Wieńca“
kwartalnie (tom jeden) w Krakowie 3 zł. 60 ct.
„ z przesyłką tomami w Austrji 4 zł.

„WIENIEC“
pismo czasowe illustrowane, wychodzące w Warszawie
dwa razy na tydzień,
z dniem 1-ym lipca rozpocznie 3 ci kwartał istnienia swego — i wychodzić będzie i nadal pod temiż samemi warunkami co dotąd.

Cena:
kwartalnie w miejscu 3 złr. — z przesyłką pocztową kwartalnie 3 złr. 52 ct.

WIENIEC
wraz z
Encyklopedją
kwartalnie w miejscu 4 złr. 80 ct. — z przesyłką pocztową Encyklopedji tomami 6 złr.

Skład i Ajencja główna dla Krakowa i Galicji zachodniéj
w księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych
w Krakowie, w Rynku pod L. 14,
dokąd zamówienia **za przekazami najpraktyczniéj** adresować należy. 3296(1-3)

Osoby jadące do
KRYNICY
i
ŻEGIESTOWA
znajdą wygodne umieszczenie na nocleg w handlu
Eugeniusza Rozwadowskiego
w
Limanowéj.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)**, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana Grimault.** 2632(3-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie
losowanie pieniężne
mające wygranych za
1 milion 900.000 tal. pr.
uskutecznione będzie w 7 ciągnieniach.
Główne wygrane w tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000**, 3 à **8000**, 3 à **6000**, 4 à **4800, 4400**, 8 à **4000**, 9 à **3200**, 10 à **2400**, 26 à **2000**, 5 à **1600**, 53 à **1200**, 104 à **800**, 6 à **600**, 206 à **400**, 256 à **200**, 340 à **80**, i 31.000 à **44, 40, 20**, itd.
Najbliższe ciągnienie nastąpi
17-go i 18-go lipca 1872 r
na które kosztuje
1 cały oryginalny los złr. 7.—
1 połowa oryg. losu „ 3.50
1 ćwierć „ „ „ 1.75
które w najdalsze strony za przesłaną gotówkę austryackiemi banknotami najdogodniéj w listach rekomendowanych, przesyłam natychmiast, z zachowaniem tajemnicy. Każdy grający otrzyma zaopatrzoną pieczęcią państwa listę ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu.
Prosimy udawać się najrychléj z całém zaufaniem do kantoru, któremu osobliwsze sprzyja szczęście. 3307(4-9)
Zygmunt Heckscher, Hamburg.

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für 3263(2-50)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.
Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

Pierwsza węgiersko-  galicyjs. kolej żelazna.
Przestrzeń Przemyśl-Krościenko
na przestrzeni
CHYRÓW-KROŚCIENKO.
3224(1-3)

Dnia 29go czerwca została przestrzeń Chyrów-Krościenko oddana do publicznego użytku.
Od tego dnia począwszy, przyjmuje się na stacyi Krościenko osoby, pakunki, przesyłki pośpieszne i zwyczajne.

PLAN JAZDY.

W kierunku Przemyśla do Krościenka.

Mile	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 5. godzina	minuta	Pora przed poł.	po połud.
—	Przemyśl	odchodzi	8	34	„	—
1.7	Niżankowice	„	9	10	„	—
3.4	Dobromil	„	9	50	„	—
4.5	Chyrów	„	10	25	„	—
7.0	Krościenko	przychodzi	11	11	„	—

W kierunku z Krościenka do Przemyśla.

Mile	Stacje		Pociąg mięszany Nr. 6. godzina	minuta	Pora przed poł.	po połud.
—	Krościenko	odchodzi	3	34	—	„
2.6	Chyrów	„	4	31	—	„
3.6	Dobromil	„	5	3	—	„
5.3	Niżankowice	„	5	46	—	„
7.0	Przemyśl	przychodzi	6	13	—	„

POŁĄCZENIA:

Pociąg 5 łączy się w Przemyślu z pociągiem mięszanym Nr. 7 przychodzącym o godz. 6 min. 54 przed południem z Krakowa, tudzież z poc. osobowym Nr. 4 przychodzącym o god. 7 min. 49 przed poł. ze Lwowa kolei galic. Karola Ludwika.

Pociąg 6 łączy się w Przemyślu z pociągiem osobowym Nr. 3, odchodzącym o 6 god. 54 min. wiecz. do Lwowa i z pociągiem mieszanym Nr. 8 odchodzącym o god. 8 min. 46 do Krakowa, kolei gal. Karola Ludwika.

Wiedeń w czerwcu 1872 r.

Dyrekcja.

MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE
poleca
DOM KOMISOWY
Kwilecki, Potocki i Spółka
na składzie głównym
w TARNOPOLU 3206(4-10)
jako też
w Podwołoczyskach, Husiatynie i Czortkowie.

DOM ZLECEN i SKŁAD NASION,
w Krakowie przy ulicy Śgo Jana Nr. 292
wchód od przecznicy
otrzymał na Skład **Herbatę prawdziwą chińską**, lądem prowadzoną, funt na złr. w. a. 3, 4. 5, 6 i 8.
Zamówienia rozsyła jak najspieszniéj, począwszy od jednego funta *franco*.
Poszukuje pilnych i rzetelnych Ajentów dla Galicyi i Bukowiny.
Otrzymał także świeżo **Ubrania letnie drylowe**, złożone z kurtki i spodni, po złr. 3 w. a.
Turnips oryginalny **angielski** (
Rzepę ścierniankę (Stoppelrüben) (na morgę 3—4 funt. wied.
Łubin żółty i niebieski.
Koński ząb (kukurudza olbrzymia) na morgę w uprawie rzędowéj 8—10 garncy.
Sadzi się go na zieloną paszę od **Maja** do końca **Lipca.** 3256(1-4)

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką poczt. : rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesylki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

Otwarcie subskrypcji
na 500 udziałów po złr. 100, do
czynności giełdowych w spółce,
przyczém każdy uczestnik gra na
500 sztuk losów
w 10 ciągnieniach co rok.

Wkłada się złr. 100 za jeden udział na pięć razy po zł. 20., a to w gotówce albo w papierach.

Zgłoszenia się, chcących przystąpić do powyższéj spółki przyjmowane będą do 20 lipca włącznie b. r., a spółka rozpoczyna czynność 1 sierpnia b. r.
Do oświadczenia o przystąpieniu do spółki przyłączyć potrzeba także pierwszą spłatę 20 zł.

Programy darmo.
Kantor komisowy bankowy wekslarski.
Schottenring, 4.
3328(1-3) **J. H. SINGER.**

KONCESYONOWANE BIURO
ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ
pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.
Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

Na oświatę ludu!
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, 12, ul. Kopernika, (dawniéj **Szeroka**),
wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie
DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.**, a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy** przeznacza się na oświatę ludu.

Dzieje powszechne Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu lipcu b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. — Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku, czyli 96 stronic dużéj 8ki. — Cena zeszytu oznacza się na **35** cent. tylko.

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów, wynosi z przesyłką w Austryi zł. **35.52** w. a. — w Prusach **24** talary — we Francyi **120** franków. — Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** zł. w. a.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2** zł. **10** ct. — Z przesyłką w Austryi **2.22** — w Prusach **1** talar **15** sgr — we Francyi i innych krajach **7.50**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.
Prenumeratę przyjmuje się do 1 lipca b. r.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:
Do Księgarni Polskiéj
2130(5-?) **12, ulica Kopernika we Lwowie.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.